Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 282 Łódź, czwartek 12 października 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63009.

Odznaczenie uczonego polskiego.

Znakomity uczony polski dr. Przemysław Roman Dąbkowki profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza otrzymał honorowy doktorat praw Uniwersytetu w Bratislawie. Prof. Dąbkowski, piastuje na Uniwersytecie lwowskim godność profesora historji prawa polskiego i zachodnio-europejskiego, a od czasu śmierci prof. Balzera również historji ustroju Polski. Prof. Dąbkowski jest kawalerem krzyża komandorskiego orderu Polonia Restituta oraz członkiem polskiej, czeskiej i bułgarskiej Akademji Umiejętności.

Mordercy Süsskindów i listonosza Przebindy.

Matka zdemaskowała syna zbrodniarza.

Syn nadwornego fotografa króla Piotra krwawym opryszkiem.

Kraków, 12 października. Zagadka krwawej zbrodni przy ulicy Pańskiej, której ofiarą padł młody listonosz ś. p. Przebinda oraz dwoje Sueskindów, znajduje się na drodze do zupełnego wyjaśnienia.

Już w dzień morderstwa w jednym z ustępów przy ul. Kasztelańskiej znaleziono pokrwawiony płaszcz mordercy i

wypróżnioną torbę

listonosza Przebindy.

Równocześnie na specjalną uwagę zasługiwał osobliwy, bardzo rzadko spotykany kaliber kul, które znaleziono w ciałach zamordowanych.

Poszlaki się mnożyły i stawały się tak wyraźne, że dokoła mordercy zaczęła się zaciskać sieć. Również i kobieta w żałobie zwróciła na siebie specjalną uwagę władz śledczych.

Władze powzięły podejrzenie, iż

mordercą jest Jan Malisz,

młody rysownik i fotograf niebieski ptak, kręcący się po mieście i żyjący z różnych afer w mniejszym stylu. Znalezioną zarzutkę zaniesiono do matki Malisza, mieszkającej przy ul. Słonecznej i tam ją pokazano. Z niezmiernym bólem matka Malisza stwierdziła, iż zarzutka ponad wszelką wątpliwość

należy do jej syna.

Był to jeden z niewzruszonych dowodów. Drugim dowodem był stwierdzony fakt, iż Malisz posiadał niezwykłego typu rewolwer, przy pomocy którego ponad wszelka wątpliwość dokonał morderstwa.

Następnie w toku dalszych dochodzeń stwierdzono, iż wspólniczką Malisza była jego żona.

Jan Malisz jest człowiekiem młodym. — Urodził się 13 marca 1908 roku. Jest to człowiek

o bujnej przeszłości.

Ma na sumieniu kilkanaście najróżniejszych afer, a m. in. był aresztowany za kradzież aparatów fotograficznych na szkodę jednego z krakowskich zakładów fotograficznych.

Szczegółowy rysopis mordercy przedstawia się następująco: wzrost 1.76 m., ciemny blondyn, uczesany do góry, kark w tyle wygolony, kąty czołowe silnie zarysowane, czoło wysokie, twarz pociągła, nos prosty, wzrok bystry, cera bladawa, ruchy energiczne.

Malisz pochodzi z rodziny krakowskiej. Jego ojciec był swego czasu wybitnym działaczem partji socjalistycznej.

Chłopak od początku zdradzał złe skłonności. Już jako wyrostek brał udział w krwawych rozruchach 6 listopada 1923 r. i na ulicach Krakowa

strzelał do ułanów,

czem się nawet następnie chlubił. Przebywał stale w towarzystwie najróżniejszych aferzystów, włóczył się po lokalach kabaretowych i hołdował pewnym zboczeniom.

Ubierał się przeważnie bardzo elegancko, przyczem najczęściej nosił rzeczy wyłudzone. Jeżeli chodzi o jego zajęcie, był on zasadniczo pracownikiem fotograficznym, jednakże jako były uczeń szkoły Sztuk Zdobniczych,

posiadał pewien talent

i nawet obrazy jego cieszyły się swego czasu powodzeniem.

W miarę lat staczał się coraz niżej. Obracał się wyłącznie w bardzo podejrzanem towarzystwie.

Tajemniczą nauczycielką, przy której współudziale Malisz dokonał zbrodniczego czynu jest jego żona Marja z Węgrzynów Kocwowa-Maliszowa.

Malisz posiadał w Krakowie

dwa mieszkania.

Jedno przy ul. św. Tomasza nr. 33, gdzie mieszkał u rodziców swej towarzyszki, drugie zaś na Nowej Olszy przy ul. Orkana 24. Osobnik ten znany jest policji pod różnemi nazwiskami, występował on mianowicie jako Wiśniewski, Czapkiewicz, Lisowski. Przeszłość jego znana też była przez wiele osób w Krakowie. Opowiadają m. in., że ojciec jego będący swego czasu nadwornym fotografem

króla Piotra serbskiego

wyrażał się niezbyt pochlebnie o swoim synalku, przewidując niezbyt chlubną jego karjerę życiową. Malisz junior był pracownikiem niektórych zakładów fotograficznych w Krakowie, przez pewien czas był również urzędnikiem Kasy Chorych. Znany był też

jako fordanser,

który to zawód ułatwiała mu jego powierzchowność.

Zdołano stwierdzić, że charakter pisma na przekazie, nadanym z Podgórza, a mającym ściągnąć ś. p. listonosza Przebindę w pułapkę — zgadza się zupełnie z charakterem pisma Malisza. Obecnie policja rozesłała za Maliszem i jego towarzyszką **listy gończe** i nie ulega wątpliwości, że oboje w najbliższych dniach, a może godzinach dostaną się w ręce sprawiedliwości.

Ostatnio widziano zbrodniczą parę w Katowicach.

Ze swej strony jednak policja ostrzega, iż w danym wypadku ma się do czynienia z osobnikami

zdecydowanymi na wszystko.

Malisz jest uzbrojony i nie zawaha się przed strzałem. Najprawdopodobniej również i Maliszowa może być uzbrojona. Wszystkie bowiem pozory wskazują, że brała ona czynny i bezpośredni udział w napadzie, a najprawdopodobniej sama nawet strzelała.

Król Aleksander i Kemal Pasza

na ulicach Stambułu omawiają we dwójkę szczegóły traktatu przyjaźni między obu krajami.

KAPITULACJA FRANCJI.

Prasa paryska o strusiej taktyce polityków.

Paryż, 12 października. (PAT). „Journal des Debats", omawiając posiedzenie gabinetu twierdzi, że rada gabinetowa zaaprobowała wprawdzie instrukcje dla delegacji francuskiej w Genewie, ale Francuzi nie zaaprobują

tego postępowania gabinetu,

dopóki nie dowiedzą się napewno jaka jest treść tych instrukcyj.

„W całej tej sprawie — pisze dziennik — widać najbardziej podejrzane objawy niebezpiecznych przemilczeń. Obowiązkiem naszym jest powiedzieć, iż wszystko wskazuje, że za kulisami przygotowuje się skandaliczna i niebezpieczna kapitulacja polityki francuskiej.

Wybuch podczas ładowania rakiet.

Wynalazca i asystentka zabici.

Berlin, 12 października. (Tel. wł). — W laboratorjum znanego konstruktora samolotów rakietowych Tillinga w Osnabrueck, w czasie ładowania rakiet nastąpił wybuch. Laboratorjum zostało

doszczętnie zniszczone.

Wynalazca, jego asystentka i monter zostali przewiezieni w stanie beznadziejnym do szpitala. Tilling i jego asystentka zmarli.

Tilling przygotował się do nowej próby lotu rakietowego i w czasie tych przygotowań nastąpiła eksplozja.

PIĘCIU PASAŻERÓW W SKRZYNI

Osobliwa podróż przez Atlantyk.

Rzym, 12. października. (Tel. wł.) — Z Palermo donoszą o niezwykłym wypadku, który wydarzył się ostatnio w porcie tutejszym

Przy załadowaniu bagażu na statek „Vulcania" rozbiła się **jedna z skrzyń.** Przy oględzinach okazało się że w skrzyni znajdowało się 5 pasażerów, zaopatrzonych w większą ilość żywności i wodę, którzy w ten sposób pragnęli dostać się do Nowego Jorku.

Skrzynię nadał pewien pasażer, udający się również tym samym statkiem do Ameryki. Wszystkich aresztowano.

Przeprowadzka procesu lipskiego do Berlina

Proces lipski o podpalenie Reichstagu został przeniesiony do Berlina. Przed gmachem Reichstagu stoją od lewej strony ku prawej: 1) bułgarski adwokat Grigorow, 2) ojciec oskarżonego Popowa, 3) bułgarski adwokat Stefan Denew i 4) paryski adwokat Willard.

Dolar 5,83.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.86, w płaceniu 5.83; dolar złoty w żądaniu 9.02, w płaceniu 9, funt angielski w żądaniu 27,60, w płaceniu 27.50; rubel złoty w żądaniu 4.72, w płaceniu 4.70; marka w żądaniu 212, w płaceniu 2.11 i pół, za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5.83.

Angielski minister handlu zapowiada rokowania z Polską.

13 tysięcy górników powróciło do pracy.

Londyn, 12 października. Minister handlu Runciman, przemawiając w swym okręgu wyborczym w Kornwalii oświadczył, że sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanji uległa w ciągu ostatniego roku **znacznej poprawie.**

Dzięki umowom handlowym, zawartym z państwami skandynawskiemi, ożywił się znacznie wywóz węgla. W kopalniach Szkocji oraz północno-wschodniej Anglii powróciło do pracy 13,000 górników, którzy od szeregu lat

byli bezrobotni.

Obecnie usiłowania rządu brytyjskiego idą w kierunku poprawy w przemyśle bawełnianym. W tym celu prowadzone są rokowania z Japonją w sprawie rynku w Indjach. Następne usiłowania skierowane zostaną na produkcję stali. Runciman zapowiedział dalsze rokowania z rozmaitemi państwami,

m. in. z Polską,

z którą zamierza podjąć narady jeszcze przed upływem bieżącego roku.

ASESOR I SEKRETARZ SĄDOWY na ławie oskarżonych.

Sosnowiec, 12 października. Wczoraj w sądzie Okręgowym w Sosnowcu toczyła się sensacyjna rozprawa o defraudacje przeciwko p. Władysławowi Welke, asesorowi sądowemu, pełniącemu obowiązki sędziego grodzkiego w Wolbromiu, oraz sekretarzowi tego sądu Symforjanowi Bazanowi.

P. Welke jeszcze w roku 1931 przez 2 miesiące pełnił obowiązki sędziego, jednak naskutek **ujawnionych braków,** zarówno on jak i Bazan zostali zawieszeni w czynnościach, a sprawa znalazła się u prokuratora. Według śledztwa w kasie brakło około 10 tys. zł. z opłat, wpływających do kasy sądu. Sekretarz Bazan tłumaczył się, że przełożony jego, sędzia Welke zaciągnał u niego pożyczki, których rzekomo nie zwracał i dlatego powstały braki.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony sędzia tłumaczył się, że na posadzie w Wolbromiu był około 2 miesięcy, a że wpływy miesięczne

nie przekraczały 1.000 zł.,

więc i braki za czas jego urzędowania nie mogły wynieść więcej jak 2.000 zł. Jeżeli są braki, to powstały wcześniej, tłumaczył oskarżony.

Sekretarza Bazana znał jako człowieka zaufanego b. prezesa S. O. Opęchowskiego, prowadził on się wzorowo i nic nie mogło wskazywać na to, że popełnia on nadużycia. Protokół zdawczo-odbiorczy podpisałem w zaufaniu, nie czytając go.

Oskarżonych bronił adw. Benkiel z Warszawy.

Ogłoszenie wyroku ze względu na osobę oskarżonego budzi zrozumiałe zainteresowanie zwłaszcza wśród sfer sądowych.

Miss Europa na posterunku społecznym.

P. Tatjana Masłowa, Miss Europa 1933, kwestuje w foyer Teatru „Lutnia" w Wilnie na rzecz LOPP. Asystuje jej artysta teatrów miejskich w Wilnie p. Karol Wyrwicz-Wichrowski.

Wyrok w procesie przeciwko wiarołomnej żonie i jej kochankowi.

Poznań, 12 października. W dalszym ciągu rozprawy przeciwko mordercom kupca ś. p. Stanisława Kurki zeznawał wezwany na wniosek mec. Gidyńskiego Ignacy Wachowiak. Zeznał on, że stróżując nad brzegiem Warty, usłyszał strzał o godz. 12.25, a więc prawdopodobnie o tym czasie, kiedy padł strzał, który pozbawił życia łowiącego ryby Kurkę.

Ojciec osk. Koniecznego potwierdził zeznania swej córki i ustalił, że syn jego wrócił krytycznego dnia o godzinie 23.15, nie mógł więc być obecny przy morderstwie.

Na tem zakończono przewód sądowy.

Prokurator Rzepecki w swem przemówieniu domagał się dla wszystkich surowego wymiaru kary. Po przemówieniach obrońców mec. Kaczkowskiego, Wojakowskiego, Grypskiego i Gidyńskiego, sąd wobec nieskorzystania przez ostatnich z ostatniego słowa, udał się na naradę.

Po półtoragodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok. Pelagja Kurkowa skazana została na 3 lata więzienia i 160 zł. kosztów sądowych, Michał Budzisz na 3 lata więzienia i 160 zł. kosztów sądowych, Franciszek Malwinkiewicz na 15 lat więzienia, 10 lat pozbawienia praw obywatelskich oraz 600 zł. kosztów sądowych, Marjan Konieczny skazany został na półtora roku więzienia i 80 zł. kosztów sądowych. Wszystkim sąd zaliczył areszt śledczy.

Największe wrażenie wywarł wyrok na Malwinkiewiczu, który załamał się psychicznie. Oskarżeni mają wnieść apelację.

Wileński „Rasputin". Skarga 60-ciu kupców

Wilno, 12 października. Do 1 komisarjatu P. P. wpłynęła skarga 60 kupców z ulicy Niemieckiej przeciwko zawodowemu żebrakowi, znanemu w Wilnie pod przezwiskiem „Wileńskiego Rasputina".

Żebrak ten jest „mężem" kilkunastu „żon" które pomagają mu z uprawianiu **żebraczego procederu.**

„Rasputin" wraz ze swoim „haremem" przeprowadza regularną okupację poszczególnych rejonów miasta, szczególnie zaś dworca kolejowego. „Żony" „Rasputina" natarczywie napastując przechodniów wprost wymuszają datki.

Ostatnio „Rasputin" z „haremem" usadowił się na ulicy Niemieckiej, gdzie „pracuje" od 11 rano do 4 po poł. W tym okresie przechodnie **oblegani są przez żebraków.**

Z tego względu dużo osób omija ul. Niemiecką co niemnie odbija się na handlu. Kupcy prosili o interwencję.

Policja przeprowadziła obławę na ul. Niemieckiej zatrzymując całą paczkę, po upływie jednak jednego dnia „Rasputin" znów wypłynął na widownię.

ZŁODZIEJE OWOCÓW zastrzelili pięcioletnią dziewczynkę.

Z Sosnowca donoszą:

Wczoraj około 1 po północy do ogrodu Michała Leśniaka w Kawiorach pod Ojcowem zakradli się **amatorzy śliwek.**

Na szczekanie psa przebudziła się rodzina Leśniaków i wyszła do sadu, celem przepędzenia złodziei. Tutaj zasypano Leśniaków kamieniami, tak, że musieli cofnąć się i schronić do izby.

W pokoju ktoś z Leśniaków otworzył okno. W tej chwili padł strzał rewolwerowy i kula ugodziła śmiertelnie 5-letnią Zofję Cieślównę. Kula roztrzaskała dziecku klatkę piersiową, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast. Sprawcy zbiegli.

Pięciu robotników sezonowych zniewoliło dwie wieśniaczki.

Koło, 12 października. Niecodzienny wypadek wydarzył się na terenie wsi Zamość, gminy Lubotyń, powiatu Kolskiego.

We wsi tej zamieszkiwała 67-letnia Ludwika Ratke, wraz z córką swą — 35-letnią Heleną. Wczoraj, około godziny 11 wieczorem do mieszkania Ratkowej weszło 5 młodych, pijanych mężczyzn.

Osobnicy zniewolili obie kobiety, poczem skradli z mieszkania Ratkowej 3 mendle jaj, kawałek słoniny i nóż kuchenny i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Naskutek wszczętego dochodzenia policyjnego sprawców zniewolenia i dokonanej kradzieży

ujęto.

Okazali się nimi robotnicy sezonowi, zajęci przy naprawie toru kolejowego w okolicach Koła. Całą piątkę osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Złodzieje na plebanji.

Włocławek 12 października. Wczoraj w godzinach wieczornych do mieszkania ks. Edmunda Wolskiego na plebanji w Straszewie pow. nieszawskiego wtargnęli złodzieje, skąd skradli gotówkę, biżuterję, nakrycia stołowe na sumę zł. 550 i z łupem zbiegli. Zawiadomiona o powyższej kradzieży policja w Aleksandrowie Kujawskim prowadzi energiczne śledztwo.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wielkie wrażenie w stolicy Rumunji wywołała wiadomość o zamachu na pociąg dworski, którym jechał król Karol.

Pogłoski te okazały się o tyle prawdziwe, że niedaleko Targoviste nieznani sprawcy dali kilkanaście strzałów karabinowych do wieczornego pociągu pośpiesznego, który jechał bezpośrednio przed pociągiem dworskim.

Policja przypuszcza, że zamachowcy wzięli pociąg pośpieszny za pociąg królewski.

Policja w Targoviste zarządziła w okolicy wielką obławę, w wyniku której aresztowano kilkunastu podejrzanych osobników.

Zastanawiające jest, że przegląd wojsk, którego dokonać miał król Karol, został odwołany.

(—) „Berliner Tageblatt" donosi z Genewy, że rokowania między przedstawicielami Anglji, Francji i Ameryki zakończyły się porozumieniem, na którego podstawie mocarstwa te postanowiły zgłosić veto przeciwko żądaniom Niemiec w sprawie otrzymania nowych rodzajów broni.

(—) W dniu wczorajszym zakończyło się 14-te zgromadzenie Ligi Narodów przy pustej niemal sali i nikłem zainteresowaniu.

(—) W procesie o podpalenie Reichstagu Bułgar Dymitrow został znowu przez przewodniczącego wydalony z sali rozpraw.

Van der Lubbe był taki apatyczny i bezsilny, że adwokat musiał mu własnoręcznie wycierać nos chustką.

(—) Dziś rano z Okęcia o g. 7 rano wystartowało 30 samolotów do lotu do Rumunji. Oficjalna eskadra składać się będzie z 29 samolotów myśliwskich, konstrukcji ś. p. inż. Puławskiego. Na czele tej eskadry, złożonej z płatowców wszystkich pułków lotniczych poleci płk. pil. inż. Rayski. 30-ty samolot leci jako zapasowy.

(—) W Warszawie poddał się operacji odmładzającej, dokonanej przez dr. Zaorskiego dyrektor i właściciel dancingu „Adria" p. F. Moszkowicz. Dyrektorowi Moszkowiczowi przeszczepiono gruczoły szympansa. Operacja kosztowała 3000 złotych.

(—) Ustąpił wojewoda tarnopolski p. Kazimierz Moszyński. Stanowisko wojewody tarnopolskiego powierzone zostało płk. dypl. Arturowi Maruszewskiemu.

(—) W procesach o rozruchy chłopskie w Małopolsce, zeznawali w dalszym ciągu funkcjonarjusze policji.

(—) Ciągnącą się od szeregu miesięcy sprawa b. podprokuratora sądu okręgowego Dembeckiego, postawionego w stan oskarżenia pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów sądowych, znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Toruniu.

Rozprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie. Rozprawę jednak odroczono a podprokuratora Dembeckiego aresztowano na sali rozpraw i osadzono w więzieniu.

(—) W dniu wczorajszym odbyła się w urzędzie wojewódzkim w Łodzi konferencja, pod przewodnictwem p. wojewody Aleksandra Hauke - Nowaka, dotycząca programu robót publicznych w Łodzi i okręgu w roku 1934-35, finansowanych przez fundusz pracy.

W wyniku konferencji ustalono, iż plan robót publicznych podzielony zostanie na trzy grupy: Do pierwszej należeć będą inwestycje, zakrojone na większą skalę, o charakterze rentowności lub roboty publiczno - państwowe w większych skupieniach ludności, przyczem roboty te finansowane będą bezpośrednio przez fundusz pracy. Do drugiej grupy wejdą inwestycje, mające na celu podniesienie kultury technicznej miast i miasteczek, a większej liczbie bezrobotnych i roboty te będą finansowane przez województwa z ryczałtów, przyznawanych przez fundusz pracy, do trzeciej kategorji należeć będą inwestycje, przeprowadzane przez instytucje społeczne lub osoby prywatne.

Dla Łodzi, jak wynikało z toku narad przeznacza się z funduszu pracy kwotę 4.500,000 zł. na kanalizację, prace regulacyjne i — wodociągi.

Z przeznaczonych sum na wykonanie planu robót publicznych asygnowanych bezpośrednio przez fundusz pracy, przyznano dla Kalisza zł. 850.000, dla Piotrkowa zł. 800.000, dla Zgierza 250.000 złotych.

(—) W nocy o godzinie 12 z dnia 10 na 11 b. m. weszła w życie pierwsza polska taryfa celna. Wszystkie towary zadeklarowane do oclenia po godz. 12 w nocy dnia 10 b. m. clone będą już według stawek nowej taryfy.

Celem uniknięcia opłaty nowych znacznie wyższych stawek, importerzy w okresie ostatnich dni, to jest 9 i 10 b. m, złożyli w urzędzie celnym w Łodzi około 700 deklaracyj.

NOWA USTAWA NOTARJALNA zostanie ogłoszona w drugiej połowie października.

Warszawa, 12 października. Na posiedzeniu Rady ministrów przyjęty został projekt ustawy o ustroju notarjalnym, który wprowadza szereg zasadniczych zmian w dotychczasowej organizacji notarjatu w Polsce.

Ustawa ta, opracowana na wzór ustawy adwokackiej, ustala odpowiedzialność dyscyplinarną i zakres czynności notarjuszy.

Jeden z ważniejszych przepisów dotyczy kwalifikacyj na uzyskanie stanowiska rejenta. Zgodnie z przepisem nowej ustawy, notarjuszem będzie mógł zostać tylko ten, kto skończył lat 30, ma studja prawnicze, aplikację i zdał egzamin notarjalny. Dotąd zwłaszcza na obszarze b. Kongresówki, rejentem mógł zostać każdy, kto złożył przepisowy egzamin.

W wyjątkowych tylko wypadkach ustawa przewiduje, że stanowiska notarjuszy mogą uzyskać osoby, które wprawdzie nie posiadają studjów prawniczych, ale ze względu na swoją działalność dają rękojmię ścisłego wykonywania swoich obowiązków i złożą odpowiedni egzamin.

W dalszym ciągu ustawa ustala organizację Izb notarjalnych, nadzór nad notarjuszami, rozstrzyga sprawę utworzenia Rady notarjalnej i t. p.

Jak się dowiadujemy, ustawa o notarjuszach będzie ogłoszona w drugiej połowie października b. r., jako dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kto pobił parę małżeńską? Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 12 października. W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczór przed posesją przy ulicy Franciszkańskiej 17 zostali napadnięci przez nieznanych sprawców Bana i Icek Berezerowie, zamieszkali przy ulicy Wolborskiej 28.

Napastnicy pobili małżeństwo do utraty przytomności, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Poszkodowanym udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Zachodzi podejrzenie, że napad miał podłoże porachunków osobistych. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

* * *

O godzinie 9 wieczorem na ulicy Zawisza znaleziono pobitego mężczyznę, którego przewieziono na kurację do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Nazwiska pobitego nie udało się narazie ustalić. Jest to mężczyzna około 35-letni.

PANIE, KTÓRE JUŻ NABYŁY „AMOL" miały możność przekonać się o jego skuteczności. Amol wcierany w skórę lub dodany do kąpieli działa orzeźwiająco i usuwa nadmiar tłuszczu. Cena flakonu zł. 1.70. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Rejestracja rocznika 1913.

Jutro, w piątek, dnia 13 b. m. o godzinie 8-ej rano do spisu poborowych w biurze wojskowem Zarządu m. Łodzi (Piotrkowska 165), winni się zgłosić mężczyźni rocznika 1913 zamieszkali na terenie III Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery C, D, E, oraz zamieszkali na terenie VIII Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery K, L, Ł, M.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA

W poniedziałek, dnia 16 b. m. o godzinie 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź—Miasto I.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1912 i starszych, którzy nie stawali przed komisją do przeglądu, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, — zamieszkują na terenie II, III, V, VIII, IX i XI Komisarjatów PP. i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

„NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ"
ukaże się w kinach "Metro" i "Adria".

Znakomity film francuski p. t. „Niech żyje wolność", reżyserji słynnego Rene Clair'a, wyświetlany zaledwie przez 3 dni na ekranach kin „Metro" i "Adria", z przyczyn od dyrekcji niezależnych został zdjęty repertuaru w pełni powodzenia artystycznego i kasowego.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja kin „Metro" i "Adria", ulegając prośbom licznych miłośników kina, uzyskała prawo ponownego wyświetlania tego filmu i „Niech żyje wolność" ukaże się na powyższych ekranach w dniach od 16 do 20 b. m., a zatem w ciągu tylko 4 dni.

Wybory w kwietniu.

Łódź, 12 października. Dziś jest już kwestją zupełnie pewną, że wybory do Rady Miejskiej m. Łodzi nie odbędą się wcześniej aniżeli w kwietniu. Wszystko przemawia zatem, że właśnie w tym miesiącu będą one rozpisane.

Jakkolwiek dzieli nas jeszcze dużo czasu od wyborów — mimo to już obecnie dał się zaobserwować w różnych związkach i organizacjach duży ruch dookoła przygotowania wyborczego.

Przedewszystkiem organizacje zapoznają się z nową ustawą samorządową, przygotowują program propagandy i szkolą specjalne kadry agitatorów wyborczych.

Narazie przygotowania odbywają się w zamkniętych lokalach związkowych i organizacyjnych, aby w odpowiednim czasie ruszyć w pełnym szyku na miasto.

Pierwsze jaskółki wyborcze już się ukazały!

RUDA Edward zam. w Radogoszczu — Langówek ul. gen. Bema 42, zgubił kwit kaucyjny na 50 zł i kwit na wpłatę za świadectwo 50 zł. wydane przez Remizę ŁEKD. w Radogoszczu.

Złoto BIŻUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

10 ZŁ. PRACA zapewniona, wyuczam szydełkowania oraz puloverów na drutach, haftów ręcznych i maszynowych wenecką robotą filet. Przyjmuję roboty po cenach przystępnych: : Kaufmanowa, Zgierska 16 prawa of. I piętro m. 29

20,000 ZŁOTYCH pożyczę na pierwszy numer hipoteki, dam dobry procent. Oferty składać sub 20.000

STOP! Już jutro otwarcie słynnego CYRKU STANIEWSKICH (główny oddział) w Łodzi przy ul. Ks. Biskupa Bandurskiego (dawn. Anny róg Piotrkowskiej)

DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med. L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED. NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-04
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp
W niedziele i święta od 9—1 pp.

Dr. med. MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2 — 4 i od 8 — 9 wiecz. w niedz. i święta od 10 — 1 po poł.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 90,
telefon 29-45
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

DR. MED. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telef. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Doktór SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 8 — 8⁰⁰ rano 4—6 i od 8—9 w.

Dr. med. M. FELDMAN
akuszer-ginekolog
powrócił
Zawadzka 10. Telefon 155-77.
Przyjmuje od 10 — 12 i od 3 — 6 po poł.

Dr. med. Z. STACHOWSKA
akuszerja i choroby kobiece
Piotrkowska 153. tel. 145-10
powróciła
przyjmuje od 2 — 4 i 5 — 8 wiecz.

Dr. Med. M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
powrócił
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8 wiecz.
przeprowadził się na
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92.

SPRZEDAM plac ogrodzony, blisko tramwaju. Wiadomość: Pabianicka 44. sklep rzeźniczy.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
Przyjm. codz. od 10—12 i do 5—8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med. F. Rosałowski
Choroby kobiece i akuszerja
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 161 telefon 215-75.
przyjmuje od 5 — 7 popoł.

Doktór H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 1½ — 4 ppł. od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 1 w poł.
Ceny lecznicowe.

POSZUKUJĘ wspólnika do interesu z gotówką od 4 do 6 tysięcy. Nowotarkowskiego 7. Wiadomość u dozorcy.

Lekarz dentysta D. TONDOWSKA
ul. Główna 51, tel. 174-93
przyjmuje od 9 — 2 i 3 — 8
własna pracownia zębów sztucznych.
Ceny Lecznic.

Dr. Med. Z. RAKOWSKI
ul. Piotrkowska 67
Tel. 127-81.
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7. Od 10—11 i od 2— w Lecznicy Zgierska 17.

Dr. Med. Mikołaj Bornstein
Choroby kobiece i akuszerja
powrócił
Rzgowska 5. (wejście Sieradzka 1)
Telefon 191-08.
Przyjmuje od 10-ej do 12-ej i od 15-ej do 19-ej

RESZTKI na ubrania, palta, suknie damskie i mundurki szkolne najtaniej można dostać w firmie J. Wasilewska, Piotrkowska 152, tel. 144-64.

SKLEP duży, wraz z 2 pokojami, i kuchnią. 3 pokoje, kuchnia z wygodami na piętrze do wynajęcia od zaraz. Magistracka 8 róg Pomorskiej.

GEJSZE — CZAR JAPONJI.
MIŁE SZCZEBIOTKI.

Wizyta w dworku starego samuraja.

Tokio, w październiku.

Pewien uprzejmy i wysoce kulturalny Europejczyk, który już zgórą trzydzieści lat mieszka w Tokio, a prawdopodobnie pozostanie tutaj do końca swych dni, zaprosił nas na obiad, na krańce miasta, w towarzystwie starego Japończyka — samuraja. Pojechaliśmy tam, ale nie w samochodzie, lecz w japońskim wózku ręcznym, stanowiącym tutaj okaz równie przedawniony, jak nasza dorożka.

Po nowoczesnych dzielnicach stolicy japońskiej z jej ożywionym ruchem tramwajów, aut i rowerów, doznaliśmy dziwnego wrażenia w labiryncie wąskich uliczek, gdzie wśród drzew widniały małe domki drewniane, z których padało łagodne światło przez papierowe okienka, a na „szybach" przemykały cienie.

Znaleźliśmy się wreszcie w tajemniczym ogrodzie wśród pachnących krzewów, na zielonych aksamitnych poduszkach, u na stole czekała na nas japońska sztuwa oraz gorące sake (wódka ryżowa).

— Proszę pić — żartobliwie dotrzymał nasz towarzysz — samuraj. — Gdy pijemy —

rozszerza nam się świat.

Znienacka — niewiadomo skąd — z gąszczu ogrodu, jak nocne motyle, porwane instynktem ku światłu, wyfrunęły cztery gejsze z szelestem jedwabnych szat — jedna w kimonie zielonkawem, mieniącem się jak woda strumyka na wiosnę, druga — w fiołkowem, barwy glicynij na słońcu, trzecia — w kwiecistym stroju wiosennym, czwarta wreszcie — w kimonie błękitnem, jak nocne niebo w czerwcu. Przyklękły pomiędzy nami z uśmiechem na wybielonych twarzach pod kaskiem lśniących czarnych włosów, ozdobionych złotemi szpilkami.

Któż nie zna gejsz, bohaterek wszystkich powieści o Japonji? Nie mają jeszcze siedmiu lat, gdy sprzedają je rodzice głodni lub chciwi, na okres osiemnastu, dwudziestu i więcej lat, zależnie od kontraktu.

Zaczyna się dla nich odrazu pracowite zamknięte życie. Pod dozorem surowej matrony uczą się gimnastyki, wyrabiającej gibkość ich ciała, tradycyjnych pieśni, poematów i legend — wszystkich cech narodowego „kolorytu" Japonji, a następnie

wyrafinowanej sztuki stroju,

eleguckiej i dowcipnej szermierki słów, oraz dwuznacznych żartów. Ponadto jeszcze gry na wszystkich instrumentach, tańców i rytualnych obrządków przy świętach i uroczystościach.

Już w dziewiątym roku życia małe dziewczynki są obecne przy ucztach, rozlewają sake, unosząc mały palec do góry, i rzucają przeciągłe, prowokujące spojrzenia. Gdy kończą dwanaście, trzynaście lat stają się objektem targu. Jakiś bogacz płaci wysoką cenę „inauguracyjną", a mała ofiara ponosi konsekwencje tranzakcji, świadoma, że jeszcze w ciągu kilku lat znosić musi nierównie więcej — wszystko, gdyż nie posiada własnego, nawet ubrania.

Do lat dwudziestu pięciu trwa okres triumfu gejsz wśród zabaw i kolejnego szeregu opiekunów... Wolno jej ofiarować serce kochankowi z wyboru, częstokroć biednemu studentowi lub artyście, który tylko o tem marzy,

by „wykupić" swą wybrankę

i kocha ją niekiedy do samobójstwa. Zdarza się też, że po latach ciężkiej pracy zrywa więzy ukochanej i poślubia ją, poczem dawna gejsza w domu małżonka prowadzi ciche życie nipońskich żon i matek.

Zazwyczaj około trzydziestki gejsza przestaje tańczyć i ogranicza się do akompanjowania do śpiewu lub tańca towarzyszek na ulubionym instrumencie. Niektóre z gejsz, słynne ze swej kultury, sztuki życia i bogatej umysłowości, długo zachowują swój prestiż.

Nasze towarzyszki pochodziły z Asakusa. Każda dzielnica Tokio posiada własne gejsze i szczyci się ich talentami.

Gejsze szczebiotały, dolewały nam sake, w palcach do ust podawały nam łakocie, śmiały się, nigdy nie przekraczając granic przyzwoitości. Być może, że wesoła ich rozmowa była pewna dwuznaczników, lecz z braku dokładnej znajomości języka, stwierdzić tego nie mogliśmy.

Wieczór zakończył się produkcjami muzycznemi i tanecznemi, których „tuniec wiśniowych drzew" był pełen uroku przy sennych ruchach gejsz i powiewających szerokich rękawach kimon.

Wreszcie jedną ręką unosząc tren, na nutę wesołej melodji, puściły się w tan, poruszając nad głowami srebrnemi wachlarzami. Patrząc na ich wdzięczne ruchy przy bajecznym kolorycie tła i strojów, zrozumieliśmy cały urok dawnej Japonji, żałując, że zatarły go w krainie słońca nowoczesne zwyczaje i mody.

Grzybowski

—ixi—

Zaginione wyspy.

Wybrzeże jednej z wysp grupy Galapagos na południowym Oceanie Spokojnym, które niespodziewanie znikły z powierzchni morza wskutek podziemnych wtrząsów wulkanicznych.

Dziewczynka bez połowy płuc.

Niezwykły zabieg chirurgiczny.

Ze szpitala w Baltimore wyszła jako zupełnie uzdrowiona 3-letnia dziewczynka, Dorota Yost, na której dr. Wiljam Reinhoff dokonał niezwykłego zabiegu operacyjnego.

Ponieważ pacjentka cierpiała na narośl raka w lewem płucu i nie było innego sposobu ratunku, lekarz wyjął z chorej całutkie płuco.

Maleńka Dorota jest obecnie przedmiotem podziwu całego świata lekarskiego, który obserwować będzie rozwój dziecka pozbawionego żywotnego, jak się dotychczas zdawało, organu życiowego.

Chirurg, który dokonał operacji twierdzi, że pacjentka jego żyć i rozwijać się będzie normalnie.

—oOo—

Fantastyczna cena krowy.

Rozczarowany komornik.

Jak można sobie radzić z egzekutorami podatkowymi uczy nas dowcipny dzierżawca francuski zamieszkały w Miramount departament Lot et Garonne.

Zalegał już od dłuższego czasu z wypłatą poważnej sumy. Nie stało wreszcie cierpliwości i zarządzono licytację jego żywego inwentarza.

W wyznaczonym dniu stawił się przy sprzedaży cały tłum sąsiadów. Przyprowadzono pierwszą krowę.

— Tysiąc franków! — ktoś krzyknął.

— Dwa tysiące!

— Dwieście tysięcy!

Egzekutor nie posiadał się wprost

z radości.

Niewątpliwie krowa była piękną, ale dziesięć tysięcy...

Następnym „numerem" był koń. Zapaleni kupcy licytują się w fantastycznych cyfrach.

— Dwadzieścia tysięcy!

— Pięćdziesiąt tysięcy!

— Sto tysięcy!

Że suma zadłużenia dzierżawcy już została osiągniętą

przerwano licytację.

Egzekutor zwrócił się do kupców:

— Teraz proszę wpłacić gotówkę.

— Dobrze — ale...

— Jakto, przecież wiecie, że płaci się na miejscu.

— No, tak, ale jeszcze nie wygraliśmy, potrzebnej kwoty na loterji.

I wśród ogólnej radości musiano wszystko rozpocząć na nowo.

Pijana żona w taksówce męża.

Tragedja szofera.

W Kownie mieszkał szofer taksówki Zygmas Bopjalis z żoną Felicją i dwojgiem dzieci. Życie jego płynęło nie wesoło, zarobki zmniejszały się z dnia na dzień, to też trzeba było pracować dniem i nocą,

aby utrzymać rodzinę.

Przebywając w domu szofer upijał się i wyładowywał złość na żonie i dzieciach, bijąc je i wyzywając. Młodej żonie uprzykrzyło się takie życie, podrażniona więc w swojej ambicji zaczęła

szukać rozrywek poza domem.

Zygmas dowiedział się o zdradzie żony, przestał pić, starając się ją nakłonić do poprzedniego skromnego życia. Lecz było już zbyt późno. Przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka. Za nałóg męża pani Bopjalis odpłacała innym nałogiem.

Pewnego razu Zygmas drzemał w swojej taksówce obok restauracji. Była już późna godzina, bar zamykano, a podchmieleni goście rozchodzili się do domów. Do taksówki Zygmasa wsiadła jakaś para słaniając się pod wpływem wódki. Mężczyzna rozkazał jechać za miasto. Nagle szofer wśród

czułych słów i pocałunków

usłyszał głos swej żony. Zaświeciwszy na moment latarkę, obejrzał się. — O zgrozo! Była to, rzeczywiście, małżonka jego Felicja. Nie straciwszy panowania nad sobą, Bopjalis zawiózł czułą parkę za miasto, przez drogę rozmyślając nad swą sytuacją. Gdy stanęli u celu, Zygmas zaczął bić rywala, który w mgnieniu oka wytrzeźwiał i uciekł a następnie pobiwszy dotkliwie żonę i nawymyślawszy jej, zabrał ją do domu. Smutne zajście pozostawiło głębokie ślady na młodej kobiecie i wkrótce objawiła się u niej **choroba umysłowa.**

Po niedługim czasie na torze kolejowym znaleziono poćwiartowane części jej ciała. Wszczęto energiczne śledztwo, którego rezultat wykazał, że mąż doprowadził żonę do samobójstwa. Złamany na duchu szofer ze łzami w oczach tłumaczył się przed sądem, iż chciał naprowadzić żonę na dobrą drogę i przemocą skłonić do zaopiekowania się dziećmi i domem, lecz ta była nieubłagana. Sąd wziąwszy pod uwagę te argumenty, uniewinnił oskarżonego. J. K.

Wschodnie metody.

— Timor Tasz

zwany „perskim Mussolinim", do niedawna najbardziej wpływowy doradca Szacha, zmarł nagle w więzieniu, dokąd został wtrącony po wykryciu zakulisowych machinacyj z Anglikami.

Antoni Marczyński

SZPIEG W MASCE

16

Powieść filmowa.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Tancerka Rita Holm, występująca w kabarecie „Alkazar" w Warszawie jest na usługach szpiega „Don Pedra", właściciela sklepu „Łufonja". Zakochał się w niej uzyskując wzajemność Jerzy Skalski, syn i współpracownik profesora, kierownika "Polskich Zakładów Chemicznych". Na rozkaz Don Pedra Rita wykradła dla Don Pedra Jerzemu klucze do Zakładów, celem zrobienia odcisków woskowych. Jerzy spostrzegł zgubę i począł gorączkowo szukać kluczy. Tymczasem klucze przyniesiono spowrotem i podrzucono przez otwór w ścianie. Jerzy powrócił do domu nie wiedząc o niczem.

•

Jerzy szarpnął się rozpaczliwie. Obliczył w ułamku sekundy, że gdyby zdołał się usunąć wbok o dwa metry, to okrwawiony czołg go ominie. Lecz jak że się tu ruszyć z połamanemi nogami? Spróbował i zawył z bólu...

— R a t u n k u ! — wrzasnął. — Ojcze, ratuj!

Czyjeś ręce pochwyciły go wpół, szarpnęły wbok, odciągnęły, niemalże wyciągnęły z pod taśmy straszliwego olbrzyma. Mordercza lawina czołgów zrównała z ziemią okop i popędziła ku rzece. Zniknęła też natychmiast z pola widzenia Jerzego, tylko łoskot motorów rozbrzmiewał w dalszym ciągu

— Jurku! Synku mój! Jureczku!

— Ojciec? Ojciec tutaj? — Jerzy przetarł sobie kułakami zdumione oczy i zaczął się rozglądać dokoła. Był w pracowni swojego ojca! Używając nazwy oficjalnej, w gabinecie pierwszego wicedyrektora „Polskich Zakładów Chemicznych". Nie na froncie, ale pod Warszawą. Front, wojna, iperyt, tanki, krew, trupy, ...wszystko to było tylko snem koszmarnym, na szczęście!

— Jurku, zbudź się! Słuchaj! Nareszcie... nareszcie zabiłem zmorę wojny przyszłości! — Profesor Jan Skalski wyglądał tak niesamowicie, że Jerzy zerwał się z kanapy, na której zasnął, nie wiedzieć, jak, ani kiedy. — Moje „promienie śmierci" nie są utopią, nieee! Mogę na odległość zatrzymać każdy czołg, i samolot każdy zmusić natychmiast do lądowania. Patrz! Przekonaj się naocznie...

Jerzy, mocno zaspany i wciąż jeszcze błądzący myślami w krainie swoich ponurych snów, spoglądał na mówiącego z wzrastającym przestrachem; wydało mu się bowiem, że ojciec postradał zmysły.

A stary Skalski rzeczywiście robił **wrażenie szaleńca. Miał na sobie tylko** pantofle, spodnie i podartą na strzępy koszulę, z której zwisał mu przez plecy kołnierzyk z krawatem. Biały kitel, marynarka i kamizelka, dawno już odrzucone w gorączkowem podnieceniu, walały się na podłodze wśród wiór i opiłek. Długie, siwe włosy, niemożliwie zmierzwione utworzyły jakąś futurystyczną aureolę wokół twarzy starca, twarzy zmienionej od wzruszenia, dziwnie uduchowionej w tym momencie, wokół jego zaczerwienionych, pałających policzków. Jego usta poruszały się bez ustannie, bełkocząc słowa dziękczynnej modlitwy, jego słabe, krótkowzroczne oczy płonęły ogniem fanatycznego zapału...

— Patrz, patrz, Jureczku...

Jednym skokiem, którego by się nie powstydził jakiś wysportowany młodzieniec, przypadł profesor Skalski do **stojącego w kącie „Harley'a". Puścił w** ruch motocykl, którego tylne koło było podniesione, przegazował motor, włączył bieg i popędził w stronę tokarki. Obok niej na małym stoliczku stał model jego wynalazku.

— Hallo, Jerzy...

— Co, papo?

— Czy silnik pracuje w porządku?

— Oczywiście! — huknął Jerzy bardzo głośno, chcąc przekrzyczeć łoskot maszyny.

— Sprawdź.

— To niepotrzebne, przecież słyszę.

— Sprawdź, mówię!

Jerzy podszedł do swojego „Harley'a", przegazował silnik ponownie i zapewnił niecierpliwiącego się ojca, że maszyna pracuje bez zarzutu.

— To dobrze, Jureczku... A teraz, patrz!

Stary Skalski włączył jakiś kontakt i skierował objektyw swojego dziwnego aparatu na warczący motocykl. Jego motor umilkł natychmiast, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, tylko podniesione koło wirowało jeszcze przez chwilkę siłą nabytego rozpędu. Motocykl dzieliło od aparatu profesora Skalskiego dobre sześć metrów i na tę odległość nowo-odkryte fale elektromagnetyczne zgasiły iskrę magnetu! Gasiły ją również przy ponownych doświadczeniach, chociaż profesor ustawiał przed objektywem różne ścianki, tekturowe, drewniane i z blachy, słowem przenikały przez każdą zasłonę!

— Spróbuj teraz puścić w ruch swą maszynę...

Jerzy spróbował, ale bez powodzenia; pomimo najszczerszych chęci nie zdołał zapalić motoru swojego niezawodnego dotychczas „Harley'a", dopóki stary Skalski nie odwrócił w inną stronę objektywu czarodziejskiego aparatu.

— Odwracam aparat wbok, tłumić silnik.

Teraz Jerzy zdołał bez trudu uruchomić.

— Pełny gaz!

Jerzy wykonał zlecenie, piekielny łoskot motoru, pracującego w zamkniętej przestrzeni pracowni ogłuszył go na chwilę, koło zaczęło wirować z błyskawiczną szybkością.

— A teraz...

Profesor skierował znowu objektyw aparatu na histerycznie rozdygotaną maszynę i znowu na odległość zmusił ją do milczenia. W ciągu sekundy!

— Ojcze!!! — W tym jednem słowie Jerzy zawarł cały swój bezgraniczny podziw dla genjuszu ojca. Podbiegł, pochwycił go w ramiona i zaczął go całować gorąco po twarzy.

— Czekaj... pozwól... Jureczku... czy ty wogóle zdajesz sobie sprawę ze skutków tego wynalazku?

— Ależ tak, ojczulku! Twoje cudowne aparaty zmuszą każdy napastniczy samolot do natychmiastowego lądowania, względnie strącą go na łeb i szyję z przestworzy...

— Tak, synu. Nie będzie już masakry niewinnych mieszkańców spokojnych miast i osiedli. Nie! Samoloty bojowe, łodzie podwodne, auta pancerne pójdą na szmelc! I czołgi! Czołgi, te barbarzyńskie walce do miażdżenia biednych żołnierzy...

Jerzy drgnął bezwiednie. Oto śnił przed chwilą, że ciężko ranny, porzucony przez towarzyszów broni leży na polu walki, a tank straszliwy potwór stalowy najeżdża go właśnie; lecz w ostatniej chwili zjawia się ojciec i wyrywa go niemal z pod kół machiny. Tak w sennem widzeniu ocalił mu życie ojciec! Ten sam człowiek ocali tysiące żołnierzy, których przeklęte czołgi w przyszłości już nie będą miażdżały, wgniatały w ziemię. Nie! Jego cudowne fale elektro-magnetyczne na odległość zmuszą do milczenia każdy silnik spalinowy... Czyżtedy ów sen nie był symboliczny?...

— Ty sądzisz, ojcze, że przez to zabijesz wojnę?

— Przez to, nie. To zamało. Napoleon nie znał czołgów, ani samolotów, a jednak zdołał wymordować kilka milionów ludzi.... Jeszcze nie osiągnąłem świętego celu. Przeszedłem zaledwie połowę drogi. Ale gorszą połowę!.. To, czego dokonałem tej nocy, pozwoli mi już bardzo szybko zrealizować moje marzenia o „promieniach śmierci"..

— Jakto? — zdziwił się Jerzy. — A te fale, które...

— One tylko gaszą iskrę magnetów na odległość. To jeszcze nic. Moje „promienie śmierci" muszą skrzesać iskrę na odległość! Skrzesać! Rozumiesz?

— To znaczy, że wówczas...

Stary Skalski znowu przerwał synowi. Oswobodziwszy się z jego ramion wyprostował się, wyolbrzymiał, wyciągnął ręce i, gestykulując niemi z oszałamiającą szybkością, jął wołać głosem przejmującym:

— Wówczas na odległość wysadzę w powietrze każdy jaszcz, każdą prochownię, każdą fabrykę amunicji!... Wówczas stopię nity i spojenia pancernych blach torpedowców, krążowników, dreadnoughtów, i wszystkie te pływające fortecę zatopię, zanim zdołają oddać jedną salwę!.... Wówczas rozwalę każdy karabin, kulomiot, **miotacz min i armatę każdą... ich własnemi pociskami!..** I wówczas nareszcie zabiję wojnę!!!.. Ja! Ja to sprawię! Ja, biedny, stary człowiek, stojący nad grobem. Ja będę mógł oddać tę przysługę znękanej ludzkości. Ja rozbroję szaleńców. Jaaaa...

Nerwy odmówiły posłuszeństwa starcowi, i profesor Jan Skalski, genjalny wynalazca, najszlachetniejszy idealista wybuchnął nagle spazmatycznym płaczem.

— Ojcze, ojczulku, ależ ty jesteś zupełnie wyczerpany...

Sędziwy uczony łkał, jak dziecko, w objęciach również mocno wzruszonego syna i raz po raz powtarzał urywanym głosem:

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Pertraktacje w sprawie uruchomienia Opery warszawskiej bliskie są końca i mają doprowadzić do powstania zespołu związanego nowemi umowami. Spółka solistów, na której czele stoją pp. Mossoczy, Mazurkiewicz i Dobosz zawrze kontrakt na sezon operowy 1933-34 ze spółdzielnią, do której należą: orkiestra, balet i chór operowy. Rokowy przedłużują się jedynie spowodu stanowiska orkiestry, domagającej się zwiększenia jej udziału w zarządzie Opery. Najprawdopodobniej pierwsze przedstawienia odbędą się już w ostatnich dniach października. Zarząd miejski ostatecznie zagwarantował zakup 40 przedstawień po 8.500 złotych. Opera otrzyma 5.000 złotych subwencji rządowej na wystawienie nowego baletu kompozytora Szymanowskiego. Z uwagi na konieczność jaknajdalej idących oszczędności, zdecydowano ograniczyć występy artystów zagranicznych tylko do najwybitniejszych sił.

* * *

Do 1-go kwietnia 1933 roku wpłynęło ogółem do kasy miejskiej z tytułu podatku wojskowego 101.244 zł. 57 gr. Od 1 kwietnia do 30 września r. b. wpłynęło 46.824 zł. 78 gr. Zamiast preliminowanych i spodziewanych miljonowych sum z tego tytułu, uzyskano zaledwie łącznie dotąd 148.069 zł. 35 gr. W tym stanie rzeczy uznać należy, że podatek ten nie dopisał.

* * *

W najbliższych dniach cech piekarzy warszawskich zwoła komisję cennikową, na posiedzenie, której zaprosi również przedstawicieli cechu zrzeszonych piekarzy. Na posiedeniu tem omawiana będzie sprawa przystosowania ceny pieczywa do obecnego stanu rynku zbożowo - mącznego.

* * *

Teatr Kameralny pod dyrekcją Karola Adwentowicza rozpoczął sezon „Wrogiem Ludu" Henryka Ibsena. Sztuka ta o głębokim nurcie społecznym z tematyką swoją zazębia o aktualne zagadnienia naszej współczesności. Stosunek jednostki do masy, rewizja zasadniczych pojęć demokracji — oto problemy tego utworu, którego obsadę tworzą pp.: K. Adwentowicz (dr. Stockmann), I. Horecka (Joanna), C. Niedźwiedzka (Petra), A. Piekarski (burmistrz), A. Kwiatkowski (Redaktor), T. Warchałowski (Nielsworse), J. Srebrzycki (Thomsen), Z. Rzęcki (Billing), J. Rygier (Holster) i inni. Reżyserował dr. J. Roland - Bujański. Dekoracje: M. Rożański.

* * *

Władze przypominają, iż nie wolno kierowcom taksówek umieszczać obok siebie osób postronnych t. zw. „pająków". Zauważono, że kierowcy nie przestrzegają tego przepisu. Stąd też wzrastają kary administracyjne.

* * *

Ukończenie kolonji wypoczynkowej dla pracowników miejskich w Warnie nad morzem Czarnem na terenach, ofiarowanych przez to miasto naszej stolicy, jest na najlepszej drodze, dzięki spodziewanej pożyczce z ZUPU. w wysokości 250.000 złotych. Obecnie omawiane są sprawy formalnego załatwienia tej sprawy z ZUPU.

KRATECZKI.

LATAJĄCE MONETY.

Nieudany atak.

Należy czytać..., Tylko dzięki książkom dowiadujemy się różnych mądrych rzeczy. Na ten przykład ktoby przypuszczał, że powietrze składa się z tlenu i wodoru? Gdybyśmy o tem nie przeczytali w książkach, sądzilibyśmy całe życie, że powietrze to jest tylko zwyczajne sobie powietrze i wdychalibyśmy je bez szacunku, należnego dwum pięknie brzmiącym składnikom, jak tlen i wodór.. Gdy się komuś nudzi, może sobie z pokoju wypompować tlen i oddychać samym wodorem, może zresztą, obraziwszy się o coś na powietrze, wcale niem nie oddychać, co zwłaszcza w Łodzi często się zdarza i dlatego przeważnie oddychamy tu wydzielinami cuchnącemi różnych przemysłowych odpadków.

Również tylko dzięki książkom wiemy o tak doniosłym fakcie, że królowa Bona umarła. Gdybyśmy nie czytali, każdy z nas sądziłby po dzień dzisiejszy, że Bona żyje i byłoby z tego tylko nieporozumienie, komuniści bowiem postanowiliby że zdetronizują królowę Bonę, kiedy biedaczka już dość długo spoczywa w grobie.

Długi szereg innych jeszcze pożytecznych wiadomości posiadamy tylko dzięki książom, jak np. to, że dwa razy jest cztery, a nie pięć lub trzy. Z książek również dowiedziałem się w swoim czasie, że niektóre plemiona afrykańskie w czasach głodu zjadają swoje żony. To skłoniło mnie do podtuczenia własnej żony i obecnie zamierzam zabiegać u ministra sprawiedliwości o zezwolenie na spożycie jej, dopóki sam nie zostanę połknięty wraz z całą gotówką przez nią. Chodzi więc tylko o uprzedzenie faktu..

Książki przynoszą również i szkodliwe wiadomości. Wydano np. kilka broszur na temat szkodliwości alkoholu ,co jest wierutną blagą. Alkohol nie jest wcale szkodliwy. Nie było bodajże na świecie genjusza, nie wyłączając w tej liczbie i niżej podpisanego, któryby nie pił, natomiast stwierdzonem jest naukowo, statystycznie, historycznie i domowo, że człowiek, który wogóle nie pije jest zawodowym bęcwałem i człowiekiem, który do niczego w życiu nie dojdzie.

Według moich prywatnych, ale źródłowych wiadomości, już Aleksader Macedoński przed każdą poważniejszą bitwą wypijał trzy litry wina. Również Sokrates, Neron, Homer a dalej Napoleon, Przybyszewski, Sienkiewicz, Mickiewicz, Krzecki, Słowacki, wszyscy ci wielcy ludzie, chętnie i obficie wspomagali swe mózgi co szlachetniejszemi gatunkami trunków, które są dla twórczych umysłów tem samem, czem dobry nawóz dla ziemi.

Jeśli niewielu jednak wielkich twórców przede mną zapisało złote karty literatury ojczystej i światowej pieśniami, rozważaniami i poematami na cześć konjaku to jedynie ze względów prudery. Tak samo jak mówi się o dzieciach, ale nie mówi się o sposobie ich przyjścia na świat, tak samo mówi się o twórczym umyśle ale nie pisze się o sposobie, ową twórczość powodującym. Ludzie poprostu wstydzą się. I robią zupełnie niesłusznie, bowiem alkohol nie hańbi. Zwłaszcza jeśli używany jest roztropnie i umiejętnie. Ale o tem już innym razem.

NA ULICY..

Helena Kuba nie ma już od roku pracy, natomiast posiada od roku dziecko. Te dwa fakty spowodowały, że Kuba i jej dziecko byli głodni. Głód wiele może i zmusił też Kubę do postępku, któregoby z pewnością w normalnych warunkach nie popełniła.

Kuba spostrzegła na ul, Drewnowskiej jakąś kobietę. Okazała się nią Weronika Marcińska, która stojąc na ulicy liczyła posiadane pieniądze. Wyjęła je z torebki i po przeliczeniu kolejno każdą monetę znowu odkładała do torebki. Monety były dwuzłotowe. Za jedną taką monetę można kupić dużo chleba dla dziecka i dla siebie. Kuba wiedziała, że Marcińska z własnej woli nie da jej takiej jednej chlebodajnej monety, wyrwała więc jej z ręki jedną sztukę i zaczęła uciekać. Złapano ją i odebrano pieniądze, za które miał być chleb..

Sąd Grodzki skazał głodną matkę głodnego dziecka na 1 miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata, uwzględniając właśnie okoliczności łagodzące.

Kto da Kubie i jej dziecku na chleb? Może pani właśnie, pani Marcińska? Nie słyszy pani płaczu głodnego dziecka?

Jerzy Krzecki.

Potworna figura z twarzą Zaremby.

Sny Gorgonowej w więzieniu.

Z Fordonu donoszą:

Rita Gorgonowa od kilkunastu już dni przebywa w więzieniu w Fordonie i powoli przyzwyczaja się do

nowego trybu życia.

Oczywista rzecz, że tęskni za poprzedniem życiem i ciągle marzy o tem, aby jaknajprędzej dostać się na wolność.

O gorącej miłości do zabranej przez Zarembę córeczki Romusi świadczą jej wynurzenia. Oto w pewnej rozmowie powiedziała ona: „Byłam przekonana, że przed wyjazdem z Krakowa pozwolą mi zobaczyć jeszcze raz moją Musieńkę. Jej obraz zatarł mi się w pamięci do reszty. Kiedy wyjdę z więzienia będzie już

dorosłą panienką,

czy mnie zechce wtedy poznać?" Po tych słowach Gorgonowa zalała się rzewnemi łzami.

W dalszym ciągu rozmowy, której treść przedostała się poza mury więzienne, Gorgonowa opowiadała o swoim bardzo ciekawym śnie. Śniłam — mówi że chodzę swobodnie po korytarzach. Strażnik otworzył mi bramę. Przyglądam mu się i widzę, że ma głowę adwokata Ettingera i wesoło się

do mnie uśmiecha.

Wskazał mi ręką drogę na prawo. Oglądam się, a tam czeka mój mąż, Gorgon. — Poszliśmy długą aleją, a potem przez ogród, skąpany w słońcu i pełen kwiatów. Było mi dobrze, z radości pląsałam. Pobiegłam przed siebie, a mąż mnie gonił, zupełnie tak samo, jak kiedyś, gdyśmy się tylko poznali. Nagle zobaczyłam naszego syna Erwina, ale takiego maleńkiego jeszcze. Erwinek zapłakał. Zpoczątku płacz był stłumiony, potem stawał się coraz głośniejszy. Otwieram oczy, patrzę, jestem w swojej nowej celi, na dworze świta, a płacze moja biedna, mała Kropelka.

— Tak zakończył się mój krótki sen o wolności, pierwszy sen od dwóch lat. Potem nie mogłam już usnąć. Próbowałam przymykać oczy, aby śnić dalej, ale tym razem przytłaczały mnie już

tylko koszmarne wizje.

Figury z willi brzuchowickiej ożyły, zstąpiły ze swych postumentów i otoczyły mnie zwartem kołem. Jedna z nich przybrała twarz prokuratora Szypuły, druga profesora Olbrychta, inna miała twarz ogodnika Kamińskiego, a najpotworniejsza była ta —z twarzą Zaremby...

Wystawny obiad bandytów.

Czajkowski hula na Pokuciu.

Z Horodenki donoszą:

Na terenie naszego powiatu i sąsiednich grasuje od pewnego czasu niebezpieczny bandyta, Czajkowski, który ma na swem sumieniu już niejeden napad rabunkowy., Jest on tem niebezpieczniejszy, że nieuchwytny.

Ostatnio Czajkowski wespół ze swym kompanem, którego nazwiska narazie nie ustalono, dokonał zuchwałego napadu rabunkowego w Horodence

na mieszkanie adwokata,

Wasyla Kasjana.

W chwili, gdy bandyci wtargnęli do mieszkania, p. Kasjan był nieobecny. Rabusie groźbą użycia broni steroryzowali domowników i skrupulatnie przetrzasnęli cały dom.

Znaleźli 200 zł. które, skonfiskowali.

W międzyczasie do adwokata przyszedł jego sąsiad, Jakim Huculak. Czajkowski dokonał przy nim

osobistej rewizji,

która mu przyniosła 70 zł.

W chwilę potem nadszedł W. Kasjan. Spotkał go taki sam los. co Huculaka, z tą tylko różnicą, że bandyci zabrali mu więcej pieniędzy, a mianowicie całe 700 zł.

Po dokonaniu rabunku „mili goście", chcąc zająć czemś domowników, zapędzili ich do gotowania

wystawnego obiadu dla siebie.

Ale na podanie obiadu już nie czekali: zagrozili śmiercią każdemu, któryby wcześniej, aniżeli przed upływem godziny, zawiadomił policję o napadzie i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Uczeń nadział się na pilnik.

Śmiertelny skok z pociągu.

Ze Lwowa donoszą:

Pasażerowie na stacji Podzamcze byli świadkami mrożącej krew w żyłach sceny. Oto w chwili, gdy wjeżdżał na stację pociąg osobowy z Barszczowic, z jednego wagonu wyskoczył przed zatrzymaniem się pociągu jakiś młodzieniec z teczką w ręku tak nieszczęśliwie, że upadł na peron. W jednej chwili chłopak ten

wydał głośny okrzyk

i sam już się nie podniósł. Obecni na dworca natychmiast zbliżyli się do leżącego, a wówczas oczom ich przedstawił się straszny widok. Chłopak leżał w kałuży krwi i był nieprzytomny. Gdy go usiłowano podnieść, zauważono, że z prawej piersi płynie struga krwi. W dalszym ciągu zauważono, że chłopak wyskakując upadł na teczkę, w której znajdował się duży pilnik i nadział się na niego tak silnie, że pilnik przebił pierś niemal na wylot, wskutek czego nastąpił krwotok.

Służba kolejowa zaalarmowała natychmiast Pogotowie ratunkowe, które przybyło w kilka minut później na miejsce i nieszczęśliwego chłopca przewiozło w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Niestety mimo natychmiastowej pomocy chłopak zmarł o godzinie 8-mej nie odzyskawszy przytomności. Jak stwierdzono, denatem jest 15-letni Tadeusz Rutkowski z Jaryczowa Starego, uczeń szkoły technicznej we Lwowie. Denat codziennie rano przyjeżdżał pociągiem do Lwowa, a po nauce wracał do domu.

Bratobójca przed sądem wiecznym.

Zbrodnia wykryta po 60 latach.

Z Mosiny donoszą:

Przy budowie szosy w Świątnikach pod Mosiną, wykopano szkielet.

Dochodzenia, przeprowadzone w tej sprawie przez policję ustaliły, że jest to szkielet niejakiego Dąbkiewicza z Świątnik, który około roku 1875 nagle zginął.

Według opowiadań miejscowej ludności, Dąbkiewicz udał się

z bratem na jarmark.

Dąbkiewicz posiadał przy sobie większą ilość pieniędzy, to też przypuszcza się, że został on w celu rabunkowym przez brata zamordowany i tuż przy drodze zakopany.

Po 60 blisko latach ponura zbrodnia została wyjaśniona, lecz domniemany sprawca zabójstwa nie stanie już przed sądem, gdyż zmarł przed kilku laty.

M. COMERT.

Sekretarka

— Jacqueline — westchnął głęboko p. Ravenel.

— Roger — odpowiedziałaby tym samym tonem każda zakochana kobieta.

Pani Ravenel natomiast rzekła tylko, uśmiechając się radośnie:

— O co chodzi, mój drogi?

Ravenel był o dwadzieścia lat starszy od żony. Jednak mimo włosów, przyprószonych siwizną u skroni, był jeszcze bardzo przystojnym mężczyzną, rasowym wysportowanym i w najwyższym stopniu wypielęgnowanym. Słowa: „mój drogi" wbrew woli onieśmieliły go. Stłumił cisnące się na usta wyznanie: „Jacquelino, ubóstwiam cię!" — a rzekł tylko:

Maleńka, nadewszystko lubię śniadanie sam na sam z tobą...

— Tem lepiej, mój przyjacielu, bo zdarza się nam to najczęściej.

— Ufam, że nie zrobisz mi z tego powodu wymówek...

— Co znowu, rada z tego jestem...

— W każdym razie widzę, że nie tracisz apetytu, w mojem towarzystwie.

Zakończył tę uwagę urwanym, nerwowym śmiechem, przyglądając się żonie chrupiącej rzodkiewki.

Urok jej stanowił wspaniały, beztroski uśmiech w różowej, okrągłej twarzy, o ciepłym kolorycie rudawych włosów. Co do męża swego, darzyła go tylko pełnem szacunku uznaniem, jakie odczuwa „luksusowa" kobieta dla człowieka dostatecznie bogatego, by niczego jej nie odmówił. W ciągu półtora roku wspólnego pożycia wykosztowała w pełni radosną dumę, z którą nazywała go „mój drogi" i „kotku", nie zapomniawszy dotąd, że był kiedyś jej szefem, a ona maszynistką tylko.

W początkach bronił się trochę. Nalegał łagodnie:

— Mów mi poprostu „Roger"...

Bawiło to Jacqueline. Śmiała się wesoło:

— Czy naprawdę tak lubisz swoje imię?

Wobec tego jednakże, że nie śmiał jej wytłumaczyć: „Ciebie tylko kocham, a kocham nadmiernie, gdy ty kochasz mnie zamało..." został definitywnie „drogim przyjacielem" lub „kotkiem", co nie przeszkadzało mu wobec niej odczuwać wzruszenie, niepokój i pożądanie, jak pierwszego dnia i rozkosz marzeń i wspomnień.

Śniadanie kończyło się wśród milczenia: ona delektowała się potrawami, jak smakosz, on zaś jadł z roztargnieniem. Słodził kawę, gdy zapytała go:

— Co słychać w banku?

Namyślał się przez chwilę, zanim odpowiedział ze spokojną i pogodną satysfakcją:

— Moja nowa sekretarka jest „asem"... ukończyła wydział filologiczny... stenografuje w trzech językach... pisze na maszynie jak wirtuozka...

Jacqueline poruszyła drobnym swym noskiem łakomej i ciekawej dziewczynki.

— A z tem wszystkiem czy ładna?

— Och! nie.. Drobna dziewczyna... przypuszczam, że co najwyżej waży jakie czterdzieści pięć kilo... cera niezdrowa, a już ubrana, jak...

— No, twoje szczęście! Inaczej urządziłabym ci scenę zazdrości.

Śmiała się swoim zwyczajem, lecz mąż jej doznał dziwnego podniecenia i nadziei. No! no! no! gdyby naprawdę umiała być zazdrosna... Długo nad tem medytował, a po kilku dniach oświadczył żonie:

— Zdaje mi się, że odprawię p. Colette. Jest naprawdę zanadto niepozorna

Jacqueline na nowo wybuchnęła śmiechem, lecz natomiast biedna Colette, gdy oznajmił jej zamiar przeniesienia jej do innego wydziału, wybuchnęła płaczem.

Daremnie usiłował supokoić ją:

— Niechże mnie pani zrozumie. Nie wymawiam jej miejsca. Biorę tylko pod uwagę inny sposób użytkowania kompetencji i sumienności pani... Z pewnością należycie oceniam jej kwalifikacje...

— Więc dlaczego podobna niełaska panie dyrektorze? Dlaczego? Tak się starałam... Zdawało mi się, że będę umiała zadowolić pana... tak się z tego cieszyłam! Ale trudno: zawsze mam pecha.

Tonąc we łzach, wspominała o matce kalece, małych siostrzyczkach uczęszczających do szkoły. W dwudziestym roku życia dźwigała na wątłych barkach ciężar utrzymania rodziny. Zakończyła:

— Z tego powodu właśnie nie wydaję pieniędzy na stroje, lecz o ile pan dyrektor uważa, że noszę się za skromnie, gotowa jestem do pewnego wysiłku w tym zakresie. Kupię sobie jedwabne pończochy odwiedzę fryzjera... ale tylko proszę, błagam panie dyrektorze!... Niech mnie pan nie oddala!

Łkała tak silnie, że ciężki jej czarny „kok" podrygiwał na jej wątłym karku.

Rozbawiony i wzruszony jej rozpaczą, Roger Ravenel przyglądał się jej z nagłem zainteresowaniem. Jeżeli ubierze się lepiej, nie będzie wyglądała gorzej od innych. W gruncie rzeczy inteligencja przydać się może w każdym wypadku. Postanowił skorzystać z szansy, jaka mu nasuwała.

— Nie mam zamiaru przysporzyć braków rodzinie pani, p. Colette. Tylko, o ile pozostanie pani u mnie, żądam, byś korzystała w szerokim zakresie z kredytu, jaki ci otworzę w wielkim domu krawieckim i u innych dostawców. Wygląd pani odpowiadać musi wysokości mych obrotów Wolę też zgóry uprzedzić panią, że niewątpliwie rozniosą się o niej różne przykre pogłoski. O ile obawiasz się narażenia swej opinji, nie wchodź na tę drogę. Jeżeli jednak wystarczyć ci może własne spokojne sumienie, gwarantuję pani ze swej strony zupełną nienaganność naszych stosunków.

Colette zgodziła się bez wahania... Utrzymywać musiała ze swej pracy matkę i dwie siostrzyczki, a pozbawiona możliwości ubrania się ładnie, cierpiała nad tem bardzo. Ubrana elegancko, dobrze uczesana i uszminkowana, zmieniła się do niepoznania. Chudość jej zamieniła się w wysmukłość... uczesanie pazia wysubtelniło drobne jej rysy... z podczernionemi oczyma i wymalowanemi ustami, nauczyła się patrzeć i uśmiechać.

— Moja brzydalka staje się czarująca — stwierdził Roger Ravenel, dyktując jej swoje listy.

Mógł sobie pozwolić na roztargnienie bowiem sekretarka jego nigdy nie była roztargniona. Co za umiejętność redagowania listów! Jaka spostrzegawczość! Jaka bystrość umysłu w rozwiązywaniu zawiłych kwestyj. We wszystkiem uciekał się do jej subtelnego umysłu. Pytał:

— Co mi doradza mój mały genjusz?

Na Boże Narodzenie, korzystając z okresu podarunków, obdarzył ją naszyjnikiem z pereł... na Nowy Rok ofiarował jej platynową bransoletkę z zegarkiem.

Skandal, który gotował się oddawna wybuchł znienacka. Ze wszystkich stron nadchodziły do pani Ravenel listy anonimowe. Ze śmiechem podarła jeden, drugi i trzeci... Wkońcu przestała się śmiać i zaczęła się niepokoić...

Pewnego dnia pojawiła się niespodziewanie w biurze męża, umyślnie po to, by poznać niepozorną kobietę, o której mąż opowiadał jej przed kilku miesiącami. A wtedy odkryła Colettę — jej oczy, uśmiech, linję, zbytek jej stroju i klejnotów.

Tegoż wieczora p. Ravenel po raz pierwszy trzymał w objęciach małżonkę wzruszoną, pieszczotliwą, uważną i błagalną. Jednak zamiast triumfu doznawał tylko nowego niepokoju: „Gdyby Colette tak kochać mnie chciała!"

Już nazajutrz z rana zapragnął zapewnić się co do tego.

Gdy zajęła swe miejsce przy maszynie do pisania i czekała na jego dyktando, szepnął namiętnie:

— Colette.

Odpowiedziała mu również namiętnie:

— Roger...

Tłum. L. M.

SPORT.

Sensacyjny mecz o godzinie 12 min. 30.
Polska — Czechosłowacja w Warszawie.

Już w najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie na stadjonie Legji międzypaństwowy mecz piłkarski Polska-Czechosłowacja o mistrzostwo świata. Skład drużyny polskiej jest już znany. Czesi, którzy przygotowują się bardzo starannie do tego meczu, jeszcze nie ustalili składu swojej drużyny.

Zainteresowanie meczem jest ogromne zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji. Czeskie radjo transmituje przebieg meczu. pozatem do Polski przyjeżdża liczna grupa czeskich dziennikarzy. Poza dziennikarzami, których nazwiska już podawaliśmy, przybywają jeszcze dodatkowo Schimetschek z „Prager Presse" i Hlava oraz Schwarz z „Ceske-Slovo". Wizyta dziennikarzy czeskich jest niejako odpowiedzią na naszą propozycję zbliżenia prasowego

pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

pozatem jest to rewizyta po niedawnym pobycie w Czechosłowacji przedstawicieli Związku Polskich Dziennikarzy Sportowych pp. Olchowicza i Gryżewskiego.

Ogółem Polska rozegrała dotychczas 7 spotkań z Czechosłowacją, przegrywając 6 razy i uzyskując jeden remis. Stosunek bramek wynosi 7:16 na naszą niekorzyść.

Pierwszy mecz odbył się dnia 23. 5. 23 r. w Pradze Czeskiej. Polska przegrała 1:2. W następnym roku (6.6. 26 r.) w Krakowie wynik brzmiał

identycznie dla Czechów.

Dnia 27.10. 28 r. znowu w Pradze, przegraliśmy 2:3. Nazajutrz w spotkaniu z reprezentacją amatorską zostaliśmy pokonani 0:1. 4. 8. 29 r. w Krakowie z reprezentacją amatorską po raz pierwszy wywalczyliśmy remis 2:2. 26. 10. 30 r. w Pradze zostaliśmy zwyciężeni w stosunku 1:2, wreszcie 14. 6. 31 r. porażka nasza wyraża się cyfrą 0:4.

Zawody rozpoczną się w Warszawie o godz. 12,30.

——

OSTATNIE 20 MINUT... TRANSMISJA RADJOWA MECZU POLSKA—CZECHOSŁOWACJA.

Czechosłowackie Radjo transmituje w całości mecz Polska-Czechosłowacja na wszystkie rozgłośnie czeskie. Speakerem będzie znany sprawozdawca sportowy dr. Laufer.

Polskie Radjo transmituje na wszystkie rozgłośnie polskie ostatnie 20 minut meczu od godz. 13.50 do godz. 14.10.

Warszawski A.Z.S. prowadzi w punktacji o nagrodę Prezydenta R. P.

Od czterech lat toczą się w Polsce rozgrywki pływackie o nagrodę Prezydenta R. P. W punktacji łącznej za lata 1930—31—32 i 33 prowadzi AZS Warszawa, który w okresie tym zdobył 757 pkt. Drugie miejsce zajmuje TPGN. — 60 pkt. przed EKS. — 436 pkt., Cracovią — 400 pkt., IKPS. — 326 pkt., bielskim Hakoahem — 191 pkt. krakowską Makabi — 183 pkt. — warszawską Legją 139 pkt.

Zdobywcą nagrody Prezydenta na rok 1933 jest EKS. Katowice, który uzyskał 202 pkt. przed warszawskim AZS — 156 pkt., TPGN. 110 pkt., IKPS. — 104 pkt., Legja warszawska — 90 pkt. bielskim Hakoahem — 39 pkt., Delfinem — 34 pkt., i Cracovią — 32 pkt.

Czerwone djabły walczą z Krakowem.
Wiadomości z całego świata.

Naskutek inicjatywy prezesa najwyższej rady Wychowania Fizycznego w ZSRR Antipowa z dniem 20 października otwartych zostanie w Moskwie 20 szkół sportowych mających na celu „podwyższenie kwalifikacyj sportowych zawodników sowieckich. Każda szkoła obliczona będzie

na 40—60 sportowców.

Do szkół takich przyjmowani będą jedynie sportowcy odznaczeni sowiecką państwową odznaką sprawności fizycznej. Jest to do pewnego stopnia przejście od dotychczasowego systemu wychowania fizycznego do stworzenia elity sportowej w ZSRR.

Dnia 17 grudnia odbędzie się w Brukseli mecz piłkarski pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Belgji „Diables Rouges" a Krakowem. Belgowie wyznaczony na ten sam dzień mecz ze Szwajcarją odwołali.

W Billy-Montigny rozegrany zostanie mecz pomiędzy reprezentacją polskiej emigracji we Francji a reprezentacją Krakowa. Prawdopodobnie spotkanie to dojdzie do skutku 24 grudnia.

Na międzynarodowych górskich wyścigach automobilowych, które się odbyły na Węgrzech najlepszy czas uzyskał Niemiec Hartman. Zapowiedziany przyjazd Rippera z Polski nie doszedł do skutku.

Świetny pływak czeski Getreuer, który uległ niedawno zatruciu i musiał się poddać ciężkiej operacji wrócił już **zupełnie do zdrowia.** Na pierwszym treningu Getreuer uzyskał na 800 mtr. dobry czas 11 minut 10 sekund.

Międzynarodowy zlot Sokołów
odbędzie się w Warszawie.

Z Lubliany donoszą, że na konferencji słowiańskiego Związku Sokołów postanowiono najbliższy zlot zorganizować w 1935 r. w Warszawie. Na posiedzeniu dokonano wyboru nowego zarządu związku, w myśl istniejącego tym kierunku porozumienia. Wobec tego, że zarząd Związku znajdzie się w następnym roku w Pradze czeskiej prezesem Związku wybrano Czecha dr. Mirosława Klingera. Pierwszym wiceprezesem został Jugosłowianin Mirosław Jambrozic, drugim wiceprezesem Polak Kapelka, trzecim wiceprezesem Rosjanin Manochin.

Zarząd ma opracować

wspólne ćwiczenia,

jakie będą wykonane na zlocie warszawskim. Następnie zdecydowano również poczynić odpowiednie kroki aby na terenie międzynarodowym, a w szczególności zaś w zarządzie Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej języki słowiańskie zostały równouprawnione z innemi językami.

Słowiańskie mistrzostwa narciarskie Sokołów odbędą się również w Polsce. Decyzje co do terminu zawodów, czy mają się odbyć w 1934 roku czy dopiero w 1935, pozostawiono związkowi polskiemu.

DZIS OSTATNI DZIEŃ ZAPISÓW
na wycieczkę sportową do Warszawy.

Sensacyjny międzypaństwowy mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Czechosłowacją, który odbędzie się 15 b. m., w Warszawie — poruszył całą opinję sportową Polski.

W najbliższą niedzielę zatem nikogo nie braknie z tych w Warszawie, którzy się tylko cośkolwiek interesują powyższem spotkaniem.

Dla wygody zainteresowanych dzięki staraniom łódzkiego oddziału Wagons-Lits Cook zostaje uruchomiony specjalny pociąg popularny do Warszawy. Cena za przejazd łącznie z biletem wejścia na mecz wynosi zaledwie zł. 10.

Wyjazd z Łodzi nastąpi z dworca Kaliskiego o godz. 8-ej rano, a wyjazd z Warszawy o godz. 23..05.

Mecz odbędzie się na pięknym stadjonie Legji o godz. 12,30 w południe. Organizatorzy wycieczki czynią starania w sprawie uzyskania zniżek do teatrów i rewij warszawskich.

Ze względów na ograniczoną ilość miejsc organizatorzy zamykają dziś wieczorem o godz. 8-ej bezwzględnie dalsze zapisy.

Jednodniowa wycieczka do Warszawy w niedzielę.

Staraniem tutejszego oddziału Wagons-Lits Cook odbędzie się w nadchodzącą niedzielę jednodniowa wycieczka do Warszawy.

Odjazd nastąpi z dworca Kaliskiego o godz. 8-ej rano, wyjazd z Warszawy o godz. 23,05

Przejazd w obie strony wynosi zł.10.—

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc bilety nabywać należy jaknajwcześniej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska [illegible] wyjątkiem dziś do godz. 20-ej

PIERWSZY MILJON

na Nr. 61.415

oraz **225.000.— zł. na Nr. 5.351** **100.000.— zł. na Nr. 107.462**

100.000.— „ „ „ 112.612 **75.000.— „ „ „ 33.687**

jak również wielka ilość wygranych po **zł. 20.000.— 15.000.— 10.000.— i t. d.**

padły w szczęśliwej kolekturze

W. KAFTAL i S-KA,

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 54

Centrala Katowice Zamówienia listowne załatwiamy odwrotnie **P.K.O. Nr. 304.761**

To też wszyscy grają u KAFTALA.

Losy I Klasy 28-ej Loterji są już do nabycia.

Wobec zmiany systemu gry ciągnienie odbędzie się już **19 października b. r.**

KAFTAL TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

MECZU KRAKÓW — PRAGA
nie będzie.

Reprezentacja Czechosłowacji rozegra w Polsce tylko jeden mecz, początkowa bowiem propozycja rozegrania towarzyskiego spotkania Kraków—Praga

okazała się nieaktualna.

W ten sposób mecz niedzielny będzie naprawdę jedyną dla nas okazją oglądania najsilniejszej jedenaski zawodowców czeskich.

Wajsówna nierówna...
Słaby rzut dyskiem.

Na stadjonie miejskim w Grudziądzu odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne z udziałem rekordzistki świata Wajsówny i mistrza w rzucie dyskiem Tilgnera. Wajsówna startowała w trzech konkurencjach zajmując **trzy pierwsze miejsca.** W dysku Wajsówna uzyskała wynik 38,20, w kuli 10 mtr., w skoku wzwyż 1.35. Tilgner zajął dwa pierwsze miejsca osiągając w dysku 41,8 mtr. a w kuli 14,32.

Na zawodach pobite zostały dwa rekordy Pomorza. W kuli Zielińska (Sokół-Grudziądz) osiągnęła 12,46 a w dysku Jackowska uzyskała 35,58.

Sport w kilku słowach.

(—) Mecz towarzyski ŁKS (liga) — Reprezentacja, który odbędzie się w Łodzi w niedzielę, zapowiada się ciekawie, gdyż jak się dowiadujemy ligowy zespół ŁKS-u wystąpi w silnym składzie. W składzie Reprezentacji zaszła nieznaczna zmiana, a mianowicie w pomocy zamiast Chojnackiego z Union-Touringu zagra Pomerancenblum z Makabi. Ostateczny skład Reprezentacji jest następujący: Rapoport (Hakoah), Głogowski (Widzew), Mikołajczyk (ŁTSG.), Lenart, Duczyński (WKS.), Pomerancenblum (Mak.), Pałczewski, Królewiecki (ŁTSG.), Lećmiński (Wima), Owczarek (SKB.) i Stolarski (WKS). Rezerwa: Pisarski (WKS.) Kudelski, Antczak (SKS.), Kowalski (Union-Touring). Mecz zostanie rozegrany w niedzielę na stadjonie WKS-u.

(—) Na meczu o tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie zostały zarezerwowane terminy następujące: 12 i 26 listopada oraz 17 grudnia. Dokładny terminarz spotkań zostanie ustalony przez PZB. w dniu 19 bm., w którym to dniu nastąpi w Poznaniu rozlosowanie.

(—) Protest WKS. Wilno w sprawie unieważnienia przez wydział gier i dyscypliny PZPN-u, meczu półfinałowego o wejście do ligi z Naprzodem, rozpatrywany będzie w dniu 16 b. m. na posiedzeniu zarządu PZPN-u.

W związku z jubileuszem 25-lecia ŁKS-u odbędzie się w sobotę, dnia 21-go b. m. w lokalu klubu przy ul. Piotrkowskiej 174 zjazd weteranów klubu, t. j. wszystkich byłych członków, którzy należeli do ŁKS-u od jego zaczątków i przyczynili się do jego rozwoju. Z okazji zjazdu odbędzie się bankiet.

Komitet jubileuszowy ŁKS-u zwrócił się do warszawskiego AZS-u o zezwolenie zawodnikowi Kostrzewskiemu na startowanie w Łodzi, w programie imprezy lekkoatletycznej organizowanej w dniu jubileuszu (22 b. m.) Stanisław Kostrzewski, jeden z najlepszych lekkoatletów polskich, jest, jak wiadomo, łodzianinem i wychowankiem ŁKS-u, w którego barwach odnosił pierwsze sukcesy. Pomimo to, warszawski AZS postawił za przyjazd Kostrzewskiego do Łodzi tak wygórowane warunki, że organizatorzy postanowili zrezygnować z udziału swego b. wychowanka w jubileuszu.

W czasie zawodów piłki nożnej w Heide pomiędzy dwiema drużynami prowincjonalnemi jeden z graczy 19-letni mechanik z Wirtembergji został tak nieszczęśliwie kopnięty, że zmarł wkrótce po odwiezieniu go do szpitala.

DZISIEJSZE PRÓBY DO POS.

Dziś próby do Państwowej Odznaki Sportowej przeprowadza Ośrodek Wychowania Fizycznego przy DOK IV od godz. 16 na boisku DOK (dla panów).

DANCING-BRIDŻ W ŁÓDZKIM KLUBIE SPORTOWYM.

Sekcja towarzyska ŁKS-u, zachęcona powodzeniem inauguracyjnego wieczoru bridżowego, organizuje w sobotę dnia 14 b. m. dancing-bridż w lokalu Klubu—Piotrkowska 174 dla członków i wprowadzonych gości. Początek wieczorku o godz. 19 min. 30.

Pokazy oszczędnego używania gazu.
Co każda Pani domu wiedzieć powinna?

Gazownia usilnie propaguje oszczędne używanie gazu. Wygląda to na paradoks, gdyż zdawałoby się, że w interesie Gazowni leży, aby konsumenci palili nawet marnotrawnie, jak najwięcej gazu.

Tak jednak nie jest. Gazowni zależy na opinji odbiorców o taniości gazu, ponieważ wtedy rozpowszechni się jego spożycie.

Że w wielu domach można łatwo zmniejszyć, niekiedy do połowy, wydatki na gaz, przekonywują naocznie pokazy, urządzane przez Gazownię Miejską (w sali pokazów przy Sklepie Gazowni ul. Piotrkowska Nr. 40).

Na ostatnim pokazie praktycznie zademonstrowano nam oszczędne i racjonalne gotowanie i pieczenie na gazie. W ciekawej prelekcji poinformowano również, jak należy w sposób właściwy obchodzić się z wszelkiemi „przyborami" gazowemi, jak piekarnik, kuchenki, żelazka i t. p. Interesująco wypadły próby pieczenia w specjalnym naczyniu zw. „prodiż" i gotowanie na jednym płomieniu w 4-ch garnkach, ustawionych wieżowo jeden na drugim. Umiejętne obchodzenie się z kurkiem gazowym może mieć dla budżetu domowego poważne znaczenie.

Jak nas informują, następny pokaz odbędzie się w czwartek, dnia 19 b. m. o godzinie 12 w południe.

DO 25-CIU ABONENTÓW DZIENNIE

przybywa telefonom.

Łódź, dnia 12 października. W związku z ostatniem rozporządzeniem o obniżeniu zapłaty za instalacje telefonu do 65 złotych — w oddziale łódzkim P.A.S.T-y niezmiernie wzmógł się ruch.

Dziennie przyjmuje się od 20 do 25 nowych zgłoszeń na założenie telefonu, przyczem najwięcej aparatów instaluje się w mieszkaniach prywatnych.

Ruch ten z każdym dniem wzrasta, tak, że ilość abonentów telefonicznych znacznie wzrośnie.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy York, 12 października. loco 9.55, październik 9.29, listopad 9.34, grudzień 9.41.

Liverpool, 12 października: loco 5.37, październik 5.26, listopad 5.25, grudzień 5,26.

Brema, 12 października: loco 10,72, grudzień 10.40, styczej 10.48; marzec 10.67:

Nowy Orlean, 12 października: loco 9,22, październik 9.12, grudzień 9.38, styczeń 9,46.

Egipska: 12 października: loco 7,14, październik 6,70; listopad 6.90; styczeń 6.98,

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej nastrój niejednolity.

Dewiza amerykańska zwyżkowała.

Paryż i Szwajcarja nieznacznie zniżkowały.

Holandja pozostała bez zmiany.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych przeważał nastrój mocniejszy.

Pożyczki dolarowe zwyżkowały.

Listy i obligacje banków państwowych pozostały jak zwykle bez zmiany.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

Grupa stołecznych listów zastawnych była dość ożywiona.

W dziale prowincjonalnym do notowań oficjalnych nie doszło.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38,65; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 48,65; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 104,00; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 44,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 58,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 52,75; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 43,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 56,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 44,25; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 41,50.

AKCJE — W ZANIEDBANIU.

Na zebraniu giełdy akcyjnej ruch był ograniczony, usposobienie zmienne.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 81,00; Starachowice 8,75.

PRYWATNE OBROTY POZAGIEŁDOWE.

W godzinach wieczornych wymieniano orjentacyjnie następujące kursy: dolary gotówkowe 5.00—5.91; dolary złote 8.97; ruble złote 4,67; czerwońce 1,00—1,03; szylingi austrj. 100.00; Pożyczka Budowlana 38,75; 4 proc. Pożyczka Premjowa Dolarowa 48,75; Pożyczka Inwestycyjna 103,50; 3 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 52,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 12 października. **Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, mak niebieski z workiem 55.00—65.00. Reszta notowań bez zmiany. Ogólny obrót 3.295 tonn, w tem żyta 1,580 tonn. Usposobienie spokojne.**

Poznań, 12. 10. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14.75—14.70—14.65—14.60—14.50; pszenica 19,75—19,50. Kursy ustulone na podstawie cen orjentacyjnych; żyto 14.50—14.75; pszenica 19.25—19,75; jęczmień 13,25—13.50; jęczmień browarowy 16.00—17,00; owies 14.25—14,75; mąka żytnia 65 proc. z work. 22,25—22,50; mąka pszenna 65 proc. z workiem 31,50—33.50; ziemniaki jadalne 2,25—2.50.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, piątek.

7,00 Sygnał czasu i pieśń "Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,20 Płyty. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11,30 Przegląd prasy polskiej. 11,40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11,50 Wiadomości bieżące. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał z Krakowa, 12.05 Muzyka salonowa w wyk. kwintetu H. Adamskiej-Grossmanowej. 12.30 Dziennik południ. i wiadomości meteor. 12,35 D. c. muzyki salon. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Związku Sportowego. 15,45 Kronika harcerska. 15,50 Chwilka morska i kolonjalna. 15.55 "Od gawota do rumby" (płyty). 16,40 „Przegląd wydawnictw". 16.55 Koncert solistów. 17,50 "Książka rolnicza". 18.00 Odczyt z Wilna. 18.20 Muzyka lekka. 19.05 Rozmaitości. 19,20 Weekend. (Dokąd jechać w święto). 19.25 Feljeton aktualny. 19,40 Program na dzień następny. 19.45 Dziennik wieczorny. 20,00 Pogadanka muzyczna — wygłosi dr. A. Simonówna. 20,15 Koncert symf. z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. G. Fitelberga. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,50 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

ŁÓDŹ JAK RASZYN z wyjątkiem.

15,30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi 15.40 Płyty. 17.50 Repertuar i kom. łódzkie.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dyktator.
Teatr Popularny — Towarzysz pancerny.
Teatr Wesoły Momus — Górą Baby.
Teatr Rewji „Rex" — Warszawa wita Was.
Alhambra — Katarynka.
Adria — Schowajcie swoje smutki.
Casino — Pieśń nad pieśniami.
Capitol — Pieśń serca.
Corso — Wieczny wróg.
Czary — I Pod fałszywą flagą. II Syn szczęścia.
Grand-Kino — Dzieje grzechu.
Luna — Nowoczesny Robinson.
Metro — Schowajcie swoje smutki.
Palace — Pocałunek przed lustrem.
Przedwiośnie — Pożegnanie z bronią.
Rakieta — Niepotrzebne dziecko.
Roxy — Don Kiszot.
Stylowy — Kain i Artur.
Sztuka — Mata Hari.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana ze śmietaną. Sznycelki z włoskiej kapusty i kasza krakowska z sosem grzybkowym. Knedle ze śliwkami.

WINSZUJEMY.

Jutro: Edwardowi.
Wschód słońca 5.54
Zachód — 16.52
Długość dnia 10.58
Ubyło dnia 5.06
Tydzień 41.

Koło sanitarjuszek w klubie kawalerów.

Surowe kary za gadatliwość.

„Stowarzyszenie kawalerów" zarejestrowały władze administracyjne w Ardecke (Francja).

W statucie czytamy:

„Kto się ożeni — traci prawa członkowskie i nie może być

nadal członkiem rzeczywistym".

Coprawda rzadko się zdarzają te wypadki „sprzeniewierzenia się idei", gdyż do Stowarzyszenia zapisują się przeważnie zdecydowani starzy kawalerowie, wypróbowani, świadomi prerogatyw stanu wolnego.

Zresztą należenie do Stowarzyszenia stopień ich świadomości pogłębia, gdyż zarząd stara się, by związek zastępował członkom prawdziwy „dom rodzinny", oczywiście bez jego stron „ujemnych".

Mają przytulny lokal klubowy, świetną służbę, miłe pokoiki do wypoczynku w samotności, do poufnych konferencyj, mają salony reprezentacyjne, a nawet takie subtelnie pomyślane wygody, jak... „koło sanitarjuszek", doglądających kawalerów, gdy się który rozchoruje.

Sanitarjuszki te są „przysięgłe", to jest zobowiązane słowem honoru do

nienadużywania okresu niemocy

pacjenta i swego nań wpływu w celach... matrymonjalnych...

Kobieta jest własnością mężczyzny.

Żale francuskiego pisarza.

Znany pisarz francuski, autor „Chłopczycy" Wiktor Margueritte zamieścił w jednym z wielkich tygodników francuskich bardzo interesujący artykuł o kobiecie współczesnej.

„Wreszcie kobieta mogła zająć należne jej stanowisko w społeczeństwie — pisze wielki feminista — gdy uznano jej prawo do samodzielności do niezależności i do pracy zarobkowej. Ale stwierdzić przytem należy, że kobiety, pracujące zarobkowo, są

wyzyskiwane w niezwykły sposób.

Mimo, że praca ich nie ustępuje pod żadnym względem pracy mężczyzny, ustalono, że z racji swej płci powinny one zarabiać daleko mniej, aniżeli mężczyźni. Dlaczego? Na to pytanie nikt dać nie umie konkretnej odpowiedzi.

W zawodzie fryzjerskim, który jest stosunkowo najlżejszy, kobiety zarabiają nieźle. Ale gdy przyjrzymy się pracy biuralistki w biurze, nie będziemy się dziwili, że skargi tych kobiet

są uzasadnione.

Każda z tych kobiet poza godzinami pracy zawodowej ma często na swych barkach troskę o gospodarstwo, męża i dzieci. Płaci się jej mniej, niż mężczyznom, a wymaga się tyle. Gdy mężczyzna po dniu pracy wraca do domu ma prawo w wygodnych pantoflach usiąść przy stole i przeczytać gazetę. Kobietę natomiast czekają wówczas już inne obowiązki. Zmęczona po pracy w biurze musi krzątać się koło przygotowania posiłku, musi wydać dyspozycję służbie, a jeśli służby niema, musi sama zająć się

robieniem w domu porządków.

Uważam — mówi Margueritte — że żona-gospodyni powinna pobierać zapłatę za swą pracę koło domu. Póki to nie nastąpi kobieta jest i będzie całkowicie zależna od męża. Prawo powinno wziąć w opiekę zamężną kobietę i obalić maksymę. „Kobieta jest własnością mężczyzny(jak drzewo owocowe jest własnością ogrodnika".

Margueritte, zapalony feminista, szczerze oddany sprawie kobiecej, kończy swą ankietę gorącem życzeniem, aby słaba płeć zrównana została we wszystkich prawach z mężczyznami nie tylko nominalnie, ale również faktycznie.

GRA O WYSOKĄ STAWKĘ.

PODATKI NA ZAPAS.

Łatwy łup zorganizowanych łupieżców.

Chiny stały się ośrodkiem zainteresowań dwóch wielkich mocarstw, rywalizujących między sobą o utrzymanie decydujących wpływów nad brzegami Pacyfiku. A kto mówi o Pacyfiku, ten nie może pominąć jego zachodniej części, morza Chińskiego, gdzie krzyżują się i ścierają w punkcie węzłowym dla całej Azji, interesy, dążenia, zamierzenia Japonji i Stanów Zjednoczonych, skoro Rosja

ustąpiła dzisiaj na plan drugi

i — ze względów taktycznych czy zasadniczych — wycofała się z gry na Dalekim Wschodzie. Tak tedy gra o stawkę odbywa się między dwoma państwami: Japonją i U. S. A., które też zbroją się dzisiaj jawnie i nie na żarty sposobią do przyszłej rozprawy zbrojnej; narazie wymieniają między sobą noty dyplomatyczne, zyskując na czasie, gdy w stoczniach i arsenałach po tej i po tamtej stronie

wre praca gorączkowa

nad budową i zbrojeniem nowych pancerników i, łodzi podwodnych, których działa, torpedy przemówią w swoim czasie innym językiem.

Obok stawek w tej grze, jakiemi są nietylko wyspy Hawajskie, Filipiny ze strony U. S. A. a Formoza i archipelag Marjański i Karoliński ze strony Japonji, głównym jednak objektem są Chiny. Z tych Chin wykrajała już sobie Japonja spory szmat na własność pod nazwą niepodległej jakoby Mandżurji, a sięga już dalej po Mongolję. Na konstynencie azjatyckim zamierza stanąć Japonja mocną stopą i stąd szachować wszystkie europejskie mocarstwa kolonjalne, jeśli nie zaraz, nie już, to w najbliższej przyszłości gdy opancerzona jej pięść będzie dość silną, by sprostać przeciwnikom.

W tej walce Chiny nie odgrywają żadnej roli czynnej, zadowalniając się markowaniem oporu zbrojnego, na który nie jest w stanie zdobyć się

rząd centralny w Nankinie.

Tymczasem w samych Chinach, w głębi niezmierzonych obszarów zwłaszcza dalej od centrum kraju, dzieją się rzeczy, zadziwiające swoją fantastycznością i niesamowitością. Pięć prowincyj, z których najmniejsza, Sinkiang, t. zw. Turkiestan chiński jest

trzy razy większa od Francji,

znajduje się w stanie chronicznej wojny domowej i buntu przeciw rządowi centralnemu. A odbywa się to w sposób zaiste niebywały. Sinkiang np. ma wszystkiego 2½ miljona mieszkańców, a ludność jego składa się z mahometan, dwóch sekt, oraz z buddystów. Generał Chun-Ju-Jen, gubernator tej prowincji naraził sobie ludność, co mu przyszło z łatwością, gdyż

zdzierał z niej skórę

zapomocą podatków. Jak to zwykle bywa w Chinach, w roli obrońców gnębionej ludności wystąpili dwaj podkomendni generała Chun-Ju-Jena, obiecując naprawę stosunków i podnieśli sztandar rewolty. Gubernator broni się, zrewoltowani podkomendni atakują jego wojska, a wszyscy razem,

grabią oblegane miasta

i ludność miejską i wiejską, jak się da i gdzie się da. Takie same stosunki panują w prowincji przyległej Kokonor, oddalonej o 2.000 kilometrów od Szanghaju i liczącej tylko miljon mieszkańców.

Jeszcze lepiej dzieje się w prowincji Szeczuan. Szeczuan wyspecjalizował się w wojnie domowej. Na ogólną liczbę 50 miljonów ludności cyfra pozostających pod bronią ludzi wynosi 500.000! Szeczuan

nie prowadzi z nikim wojny,

komu i czemu więc ma służyć półmiljonowa armja? Chodzi o to, iż gubernator Szeczuanu, generał Liu ma siostrzeńca, też Liu, z którym drze wciąż koty. Obaj utrzymują własne armje i obaj płacą im żołd ze ściąganych podatków. Generał Liu ściągnął podatki za 34 lata z góry,

a mianowicie do 1967.

Siostrzeniec jego Liu był niemniej pomysłowy i robił to samo na własną rękę. Wogóle system ściągania podatków za większą ilość lat zgóry jest zakorzenionym głęboko i ulubionym systemem gubernatorów chińskich, którym nie tyle chodzi o długie pozostawianie na urzędzie, ile o szybkie zbogacenie się podczas najkrótszego czasu. Rezultat kłótni i walki między Liu starym i młodszym był ten, iż siostrzeniec przepędził wuja. Po zwycięstwie otrzymał Liu młodszy nominację na gubernatora Szeczuanu. Taka już jest taktyka zwykła rządu nankińskiego, który nie mając dość siły, aby utrzymać w ryzach dalsze prowincje i niesfornych rządzców ich, kroczy drogą kompromisu i staje na gruncie faktów dokonanych: kto zwyciężył, ten jest widocznie silniejszy i

z tym też trzeba paktować.

Nie inaczej mają się rzeczy w Kiangsi, gdzie rządzi generał Feng oraz bolszewicy chińscy.. W tych warunkach Chiny są łatwym łupem dla każdego dobrze uzbrojonego i zorganizowanego przeciwnika, którym w tym wypadku mogła być i jest tylko Japonja, jedyne zorganizowane nowocześnie państwo militarne na Dalekim Wschodzie.

R.

Kącik mądrej wyżlicy.

Rodzinka w koszyku.

Baron Bischoffshausen - Giendorf wybrał się — jak donoszą z Düsseldorfu tygodnikowi „Umschau" — na polowanie ze szczenną swą wyżlicą Micke.

W drodze powrotnej Micke, zwykle trzymająca się blisko swego pana, wyprzedziła go o 300 do 400 metrów i wpadłszy przez otwarte wrota do parku, okalającego dwór, pobiegła wprost do kuchni, porwała tam duży koszyk i trzymając go w pysku, zwróciła się do służącej, skomląc żałośnie, przyczem kilkakrotnie podbiegła ku drzwiom kuchni.

Wkońcu służąca zrozumiała, że Micke czegoś żąda, poszła więc za nią. Najwidoczniej uradowana, wyżlica podprowadziła służącą do zamkniętych drzwi piwnicy i tam znów stanęła, skomląc, gdy zaś dziewczyna otworzyła drzwi, Micke pobiega z koszykiem

wprost do kąta,

w którym oszczeniła się po raz ostatni i postawiwszy tam koszyk, zwróciła ku służącą wzrok proszący, merdając przytem ogonem i skomląc.

Na tę scenę nadeszła pani domu, a spojrzawszy na Micke, odrazu pojęła o co jej chodzi i usłała suce w koszyku gniazdo jak najmiększe. Zaledwie zaś skończyła tę pracę, wyżlica, westchnąwszy z ulgą, wskoczyła do koszyka i ułożyła się w nim wygodnie.

Tej samej nocy mądra suka oszczeniła się w kąciku, który sama sobie wyprosiła.

Przedpotopowy wieloryb na stole.

Złoża mięsa w górach lodowych.

Jedną z głównych trosk współczesnego rządu sowieckiego jest sprawa dostarczenia żywności swoim obywatelom nie umniejszając przytem pozycyj eksportowych. Świat cały ma obecnie sposobność zaobserwować jakie opłakane rezultaty daje ten system „dokręcania" śruby wewnętrznej konsumpcji na Ukrainie, gdzie liczba śmierci głodowych **sięga setek tysięcy.**

Jak manna z nieba zdaje się też spadać w tę sytuację wiadomość podana przez dziennik „Weczernaja Moskwa", która zainteresować musi Rosję z uwagi na możność dostarczenia dużej ilości mięsa na rynki wewnętrzne, świat cały zaś z uwagi na niezwykłe pochodzenie tego mięsa..

Chodzi o otrzymanie złoża mięsa wielorybów przedpotopowych, które znajdują się głęboko zakopane w złożach lodowych zatoki Yamala w Oceanie Lodowym..

Ekspedycja, która w roku 1901 badała sprawę na miejscu, doniosła w swoich raportach, które są obecnie pilnie studjowane że mięso , to dzięki niesłychanie grubej powłoce lodowej, która całkowicie od wieków odgradzała je od powietrza znajduje się

w znakomitym stanie.

Raporty te podają pozatem jako dowód prawdy, że miejscowa ludność stale żywi się tem mięsem i doskonale się czuje.

Dziennik sowiecki podaje projekt, by założono na miejscu fabrykę konserw, któraby rozprowadziła na całą Rosję te olbrzymie stoki mięsa.

Zważywszy, że dzieciobójstwo połączone z kannibalizmem jest zjawiskiem stosunkowo częstem w Rosji, wypadkiem ohydnym podszeptanym przez dojmujący głód — może mięso to przedpotopowe zostanie w tych warunkach z radością powitane w „menu"

bolszewickich obiadów.

Zdaje się jednak, że jeżeli chodzi o normalnych Europejczyków, długo by się zastanowili, nimby coś podobnego do ust wzięli.

Nawet wziąwszy snobizm i ekscentryczność pod uwagę, jest mało prawdopodobnem, by pani domu zachęcając gościa do jedzenia podanej w jej domu ryby, mówiła z ujmującym uśmiechem:

— „Proszę dobrać — to przedpotopowe".

Wodociąg w Jerozolimie.

Budowa stacji na rzece.

Jak donosi korespondent „Koelnische Zeitung" Jerozolima poraz pierwszy od czasu swego istnienia będzie wybawiona od najbardziej dokuczliwego niedostatku, t., j. od braku wody.

Jak wiadomo, Jerozolima leży w górach Judejskich, na wysokości 760 metrów nad poziomem morza. Wysoko położone to osiedle

w wody podskórne nie obfituje,

to też mieszkańcy muszą ją bardzo oszczędzać w rezerwoarach pochodzących z Salomononych stawów, położonych na drodze do Hebronu, a istniejących jeśli nie z czasów Salomona, to w każdym razie z epoki Heroda.. Brak wody niekiedy daje się we znaki ludności świętego miasta.

Niedawno Anglicy przeprowadzili drugą linję rur do źródła Ain-Fara, bijącego kilka kilometrów na północ od Jerozolimy. Jednak i to nie wystarcza, aby zadośćuczynić zapotrzebowaniu wielkiej ilości wody do picia.

Obecnie, jak informuje korespondent niemieckiego pisma, postanowiono przeprowadzić

prawdziwą wodociągową sieć,

która będzie dostarczała wody Jerozolimie z rzeki Jarkon. Budowa centralnej stacji na Jarkonie projektowana jest w okolicach Ras-El-Ain, na drodze z Liddy do Jaffy. Wodę prowadzić będą na przestrzeni

do 60 kilometrów

co da możliwość Jerozolimie zaspokojenia potrzeb miejscowych obywateli..

J. K.

Podsłuchane.

MILUSIŃSCY.

Do państwa Kuszpietowskich przyszli z wizytą znajomi. Główną atrakcją wieczoru stanowią dwie latorośle rodu Kuszpietowskich: sześcioletni Karolek i pięcioletnia Marysia.

Goście rozpływają się nad ich rozumem i roztropnością, z jaką odpowiadają na zadawane im pytania. Na zakończenie Marysia opowiada bajeczkę o krasnoludkach, zaś Karolek deklamuje „Powrót Taty".

Zegar wybija ósmą.

— Dzieci spać! — woła pani Kuszpietowska.

Chłopczyk i dziewczynka bez słowa sprzeciwu opuszczają pokój.

— Nie macie państwo pojęcia — mówi po paru minutach gospodyni do gości — jaką mam przyjemność ze swych dzieci. Teraz już się rozebrały napewno, składają rączki i zaczynają odmawiać paciorek.

W tym momencie otwierają się drzwi i ukazuje się w nich Karolek.

— Mamusiu — woła — Marysia znowu znalazłam pluskwę w łóżku!...

BEZ PRZYJACIÓŁ.

Przybysz. — Proszę powiedzieć swemu panu, że przyjechał jego serdeczny przyjaciel.

Służąca (zażenowana): Pan się pomylił, tu mieszka pan komornik.

Zbiórka na głodnych w Holandji.

Młode Holenderki w strojach ludowych objeżdżają na statku kanały amsterdamskie celem zebrania funduszów i żywności dla bezrobotnych na zimę.

Autobus w kawiarni.

W Paryżu zdarzył się niecodzienny wypadek. Autobus wskutek defektu kierownicy wjechał w pędzie przez okno wystawowe do kawiarni. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański